Nr 113. Kraków, Niedziela 18 Maja 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Witajcie!

Kraków, 17 maja.

Nie braknie przez oba dni Świąt Zielonych miłych sercu naszemu gości. Jak co roku, zjeżdżają do starego grodu Jagiellonów bracia nasi z Górnego Śląska, lud rolniczy i robotniczy, który w najcięższych warunkach codziennego życia, pomimo niesłychanych prześladowań rządu pruskiego, nie tylko nie odsuwa się od starej macierzy swojej, lecz pod jej skrzydła się garnie, ideę narodową salwując wśród ciągłych walk i pokus. Niechże skamieniała i skrzepła w pomnikach świetniejszej przeszłości tradycya nasza, przemówi do nich żywym językiem i skuje ich z Ojczyzną jeszcze silniejszem ogniwem; niech serdeczny uścisk dłoni ich braci krakowskiej, osłodzi im i w części przynajmniej powetuje cierpienia i katusze, od zaborczego rządu doznawane.

Zjeżdżają także do miasta naszego przedstawiciele dwóch towarzystw, — różnych wprawdzie specyalnemi dążnościami i sposobem spełnienia zadań, lecz działających samodzielnie i równolegle nad podniesieniem publicznej oświaty i kultury w kraju.

Starsze wiekiem Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych ma piękną kartę w historyi szkolnictwa krajowego. — Przed jego założeniem panował już wprawdzie język polski, jako wykładowy, w galicyjskich szkołach średnich, ale pozostał w nich dawny, niemiecki duch biurokracyi wiedeńskiej. Niespożytą zasługą Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych pozostanie, że pozostałości ducha niemieckiego usunęła z podręczników szkolnych i w kostniejące formy nauki tchnęła ducha polskiego, narodowego.

Towarzystwo to podniosło godność i powagę stanu nauczycielskiego, i sprawiło, że władze szkolne, które przedtem przywykły tylko wydawać instrukcye i rozporządzenia, uważając nauczycieli za ich biernych wykonawców, zaczęły zasięgać rady i pomocy przedstawicieli tego Towarzystwa, uznając światły ich pogląd na sprawy wychowania publicznego. W drodze wspólnej pracy i porozumienia władz szkolnych z nauczycielstwem, zmieniono w znacznej części stary szablon metodyki i nauki szkolnej, pchnięto szkolnictwo średnie na nowe, bądź co bądź od dawnych właściwsze, tory.

Witając uczestników tego Towarzystwa w naszym grodzie, życzymy im wydatnego rezultatu z obrad, a Towarzystwu dalszego, pomyślnego rozwoju, bo z tym rozwojem złączone są także w znacznej części losy szkolnictwa krajowego i kultury polskiej.

Odmienne, specyalne zadanie wytknęło sobie Towarzystwo Szkoły ludowej, którego delegaci zjeżdżają do Krakowa na dwudniowe obrady, a przecież u pnia schodzi się ono z założeniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Ta nasza „Matica skolska“ także dąży do podniesienia poziomu oświaty publicznej w kraju i ona także kulturze polskiej nadać pragnie wybitnie narodową cechę. Założone przed laty dziesięciu przez grono demokratów polskich, objęło już dzisiaj Towarzystwo szkoły ludowej gęstą siecią kraj cały i pospieszyło z budową szkół, tych najpewniejszych fortec polskości, w najbardziej zagrożone okolice kraju i poza jego granice. Towarzystwo szkoły ludowej jest dziś najpoważniejszą w kraju instytucyą, niosącą pochodnię narodowej oświaty w najliczniejsze warsty rolniczego i robotniczego ludu, ono stało się czynnikiem, który zaważył już dzisiaj potężnie w historyi oświaty i cywilizacyi polskiej.

Uczestnikom zjazdu, zasłużonego, publicznej i narodowej sprawie, Towarzystwa, przesyłamy staropolskie „Szczęść Boże!“

Wreszcie i od młodzieży szkolnej w mundurkach, przybywającej z różnych stron kraju na Zielone Święta do nas, dla zwiedzenia pamiątek i osobliwości starej stolicy polskiej, zaroi się Kraków. — Oby ten parodniowy pobyt zostawił niezatarte w młodych serduszkach wrażenie, oby to zetknięcie się jej z pomnikami lepszej przeszłości naszej, wzbudziło w młodzieży poczucie zadań, jakie ją w przyszłości czekają, i odpowiedzialności, jaką za ich spełnienie wziąć kiedyś musi na siebie.

Witamy wreszcie wszystkich rodaków naszych, którzy w tym czasie świątecznym do miasta naszego zawitają. Nie są to goście, lecz współgospodarze tego grodu, bo Kraków jest własnością całej Polski, bo Kraków to serce Polski, a Polska tylko jedno ma serce.

Listy słowiańskie.

Z Czech, 15 maja.

(Słówko o ś. p. Horzicy. — Słowiańskie biuro korespondencyjne. — Muzeum etnograficzne i jego loterya. — Wystawa rzeźbiarska Aug. Rodina. — Wystawa malarska w Hodoninie. — Dzieło ks. Ferd. Lehnera. — Towarzystwo literatów „Maj“ — spółką wydawniczą).

Niepowstrzymany bieg wypadków dziennych, mniejszej lub większej wagi, zaciera rychło nawet głębsze wrażenia, a jednak nie potrafi zatrzeć zupełnie żalu, jaki się czuje po stracie ludzi choćby nie wielkich, ale serdecznych, a takim był względem Polaków ś. p. Horzica. Nie zapomnimy jego gorącej przemowy na zjeździe dziennikarskim w Krakowie, nie zapomnimy jego słów żalu, wypowiedzianych minionego lata w Zakopanem, po owym wiecu śląskim: „Tą drogą nie dochodzi się do porozumienia...“.

Prawdziwy przyjaciel Polaków, znający może więcej nasze wady, niż nasze przymioty, idealista-Słowianin, któremu każde rozdarcie delegacyj słowiańskich dokuczało do żywego, zanadto sercem brał politykę, i to go zgubiło. A tymczasem polityka pójdzie dalej tym samym torem egoizmu, który jest jej właściwy, ale pamięć Horzicy w sercach tych, co go znali bliżej, zostanie nietknięta...

Polityka słowiańska pragnie przez Czechów dobić się przecież należnego w prasie europejskiej głosu. Jedynym na to sposobem jest biuro korespondencyjne słowiańskie, bez którego wszelka, niemiła dla Niemców, prawda poza granice zdarzenia wydostać się nie mogła, natomiast różne o Słowianach fałsze przepełniały światowe dzienniki. Rzecz to na pozór drobna, a przecież wagi niepospolitej; dlatego Towarzystwo dziennikarzy czeskich zabrało się do tej sprawy z wytrwałością sobie właściwą i po wszelkich przedwstępnych czynnościach, zapomocą odezwy, do całego narodu skierowanej, uzyskało już na koszta otwarcia i urządzenia blisko 9000 K, a jest nadzieja, że suma ta przynajmniej się potroi, jak tego wymaga postawienie biura na właściwej stopie.

Ale w tej chwili uwaga społeczeństwa czeskiego zwróciła się gdzieindziej. Przed rokiem — jak o tem już pisaliśmy — powzięło Towarzystwo etnograficzne myśl uzyskania funduszu na budowę własnego domu zapomocą loteryi, której przedmioty, do gry przeznaczone, składały się z bardzo pięknych mebli do trzech pokoi i gabinetu męskiego, z szeregu cennych obrazów i rzeźb i t. p. — Pierwszy termin ciągnienia (1 października 1901 r.) musiał być cofnięty, również i drugi (luty b. r.); sprzedaż losów (po 1 K) odbywała się tak leniwie, że trudno było przypuścić, aby w ciągu trzech miesięcy (do 1 czerwca b. r.) wysprzedano przynajmniej część znaczną i aby loterya odbyć się mogła z jaką taką dla muzeum korzyścią. Dopiero gdy prasa zajęła się tą sprawą, a Towarzystwo zręcznie postąpiło, urządzając wystawę przedmiotów, przeznaczonych na premie, zakupna losów odbywają się szybko, zwłaszcza, że sprawą tą zajęła się młodzież i panie, a starania ich w tym kierunku nigdy nie zawodzą. Jest tedy nadzieja, że Muzeum etnograficzne zyska piękny fundusz już nie na budowę gmachu, ale na stosowne urządzenie się w parku hr. Kińskiego, dokąd znaczną część zbiorów już przeniesiono.

W dolnej części tego parku urządzono w tych dniach osobny pawilon na wystawę prac rzeźbiarskich Francuza Augusta Rodina. Cała Praga zajęta jest tym dowodem czesko-francuskiej wzajemności i spieszy tłumnie, aby podziwiać utwory w marmurze, bronzie i licznych gipsowych odlewach tego artysty, który niezrównaną techniką i śmiałemi pomysłami zyskał światową sławę.

Zapał do sztuki, pragnienie nie dorównania już, ale przewyższenia Niemców pod tym względem — oto hasło Czechów w obecnej chwili. W środku morawskiej Słowaczyzny w Hodoninie (Göding) otworzono wystawę malarską przedewszystkiem twórcy osobnej szkoły Józefa Uprki i jego uczniów lub naśladowców: C. Mandla, A. Frolki, Jana Hudeczka, Fr. Peczinki, J. Hanuli, Lehotskiego, Andraszkiewicza, Mitrowskiego, między którymi widać nietylko tosamo, co u Urpki, rozmiłowanie się w kraju i ludzie słowackim, ale sporo daru obserwacyjnego i talentu. „Patrzy się na potop barw jasnych, na poezyę żywota i pracy, jąka się unosi nad wsiami i głowami tego ludu, który jeszcze żyje dla siebie i w sobie“. („Narodni Listy“).

Nic dziwnego, że zmysł artystyczny Czechów budzi się tak głośno, że sztuka plastyczna jest teraz na świeczniku kultury narodu, skoro ponad innych Czesi pochlubić się mogą, że jeszcze w XI. wieku mieli swoją szkołę malarską. — Udowodnił to ks. Ferd. Lehner w świeżo wydanem monumentalnem dziele p. t. „Czeska szkoła malarska XI. w“, w którem dał reprodukcye miniatur wspaniałego ewangeliarza koronacyjnego króla Wratysława i udowodnił, że ich malarzem był opat benedyktyński Bozetiech z klasztoru czeskiego na Morawach.

Dwa podobne kodeksy znajdują się w Polsce: w bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie jeden, a w Gnieźnie w archiwum kapitulnem drugi, ale żaden nie wyrówna wydanemu wyszehradzkiemu, chociaż z tejsamej pochodzą szkoły. Rzecz to doniosłej wagi nietylko dla Czech samych, ale i dla poznania stosunków polsko-czeskich w przeszłości; ze względu zaś na naukowe znaczenie pewnie ona wiele krwi napsuje Niemcom. Zakład reprodukcyjny „Unie“ złożył w tem dziele dowód, że konkurować może śmiało ze wszystkiemi podobnemi zakładami w Europie, tak wspaniałe jest wykonanie nawet najtrudniejszych miniatur.

Do szeregu przedsiębiorstw wydawniczych, których już tyle Praga posiada, przybędzie niebawem Towarzystwo literackie „Maj“, które będzie przedewszystkiem pielęgnowało wytworną belletrystykę. Podobno już ma przygotowanych do druku kilkanaście dzieł wielkiej wartości; czekać nam tylko wypada ich ogłoszenia, bo to nie ulega watpliwości, że wydawnictwa wywołają sensacyę. *(Prz.)*

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Przez oba dni Świąt Zielonych obradować będzie w sali Rady miasta Walne Zgromadzenie delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Zebraniu temu przedłożonem będzie Sprawozdanie Zarządu głównego za rok 1901, które w tych dniach opuściło prasę i przedstawia się pod postacią książki o 64 stronicach druku formatu dużej ósemki. Oprócz czynności Zarządu głównego i Rady nadzorczej, sprawozdanie to zawiera zamknięcie rachunków za rok 1901, oraz poszczególne, poparte wykazem cyfrowym, rubryki działalności Towarzystwa. Rubryki te dzielą się na następujące: 1) „Szkoły Towarzystwa“, 2) „Nauka dorosłych analfabetów“, 3) „Nauka języka polskiego na Bukowinie“, 4) „Czytelnie i wypożyczalnie“, 5) „Miesięcznik T. S. L.“ 6) „Działność i stan Kół miejscowych w roku 1901“, oraz skład organów Towarzystwa i spis członków.

Głównemi sprawami, koło których grupowała się praca Zarządu, były: utworzenie sekcyi czytelniano-katalogowej, oraz podniesienie stanu oświaty ludności polskiej w Morawskiej Ostrawie, wreszcie systematyczne zaprowadzenie kontrolujących i agitacyjnych lustracyj wszystkich Kół, których niejasny stosunek do Zarządu głównego jest jedną ze słabych stron ogólnej żywotności Towarzystwa. Co do Mor. Ostrawy poprzednie Walne Zgromadzenie zażądało założenia tam szkoły polskiej i zorganizowania dwóch nowych bezpłatnych wypożyczalni w Witkowicach i Polskiej Ostrawie.

Na razie założenie szkoły w Mor. Ostrawie musiało uledz zwłoce, gdyż ofiarność publiczna nie dała odpowiednich rezultatów składkowych, również założenie owych dwóch czytelń na razie musiało zostać zaniechane, gdyż osoby, które miały się tem zająć, musiały zmienić zamieszkanie.

Z innych ważnych spraw, sprawozdanie zaznacza, że kwestya publiczności szkoły bialskiej dobiega końca. Przeszkody, stawiane na miejscu przez władze w Białej, poruszone zostały w dziennikach; zainteresowała się tem Rada szkolna krajowa i w porozumieniu z nią Zarząd Towarzystwa czyni starania o prawo publiczności dla czterech klas niższych, których plan naukowy tworzy dla siebie całość zamkniętą. Zarząd główny przeprowadził wreszcie ostateczne zamknięcie rachunków budowy szkoły bialskiej.

Co do dawniej praktykowanego, nieżyczliwego stanowiska Władz wobec działalności T. S. L., to Władze te, odpowiedziały deputacyi, złożonej z prezesa dra Bandrowskiego oraz pań Skałkowskiej i Niedziałkowskiej, skarżącej się na takie stanowisko Władz, że nie przeszkadza się wcale pracom T. S. L., o ile tylko godzą się one z ustawowemi względami.

Z uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia, Zarząd przeprowadził przy pomocy osobnej komisyi rewizyę statutu, a zmiany będą obecnemu Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia przedłożone.

W sprawie zorganizowania okręgowych bibliotek dla użytku nauczycieli ludowych oraz nauczycieli wędrownych i nauki historyi polskiej w szkołach, wygotował referat p. Parczyński.

Krakowskiemu Kołu III dopomożono do założenia VII bezpłatnej wypożyczalni książek na Kazimierzu kwotą 400 koron. Do przeprowadzenia powszechnej lustracyi czytelń i wypożyczalń, postanowiono uprosić kilka osób najlepiej z czytelnictwem obznajmionych, a podzieliwszy Śląsk, Galicyę i Bukowinę na trzy rejony, poruczyć lustracye pp.: Wacławowi Nakęskiemu, Henrykowi Trenknerowi i drowi Adamowi Jasińskiemu z Dukli. Część tych lustracyj już przeprowadzono.

Z ważniejszych zasiłków udzielonych w r. b. przez Zarząd główny wymieniamy: 300 koron gminie Stupnica w pow. samborskim na ukończenie szkoły. 200 koron gminie Miękisz, pow. Jarosław na wykończenie budowy domu ludowego. 150 koron (rocznie) dla ochronki w Michałkowicach na Śląsku. 100 kor. na (razie) dla ochronki w Gorlicach. W obu tych zakładach udzielono zasiłku pod warunkiem szerzenia w nich wiadomości z historyi polskiej. 100 kor. na potrzeby kursu analfabetów w Wieliczce. 200 kor. lwowskiemu Kołu akademickie-

Z uwag pesymisty.

(Odosobnienie Krakowa. — Dlaczego szach perski nie stanął kwaterą w Krakowie? — Lekcye nauki o podatkach. — Dobry humor syna słońca. — Co szach w Wiedniu zastanie, czyli Koło polskie i Wilk. — Jaką konstytucyę powinien szach nadać swojemu państwu? — Pochłonięci demokraci. — Moja samotność.)

Dzięki temu, że w Radzie kolejowej, jednej i drugiej, zasiadają poważni znawcy ruchu powszechnoświatowego, a w Wiedniu nad całą siecią kolejową czuwa solidarne Koło polskie, dołożono „rozkłady jazdy“ z taką subtelną dokładnością, że kto nie musi, nie potrzebuje zatrzymywać się w Krakowie dłużej ponad kilkanaście minut, wystarczających, aby poparzył sobie na dworcu kolejowym usta i gardło płynną cykoryą, udającą kawę, lub wywarem z ziółek, zwanych tutaj herbatą. Najnowsze połączenia kolejowe z miejscami kąpielowemi ułatwiają też, z innych zaborów przyjeżdżającym do nich rodakom naszym, ominięcie Krakowa, połączone ze znacznem skróceniem drogi i oszczędzeniem kosztów podróży. I tak powoli zatraca się tradycya wstępowania do Krakowa „po drodze“ do Krynicy, Iwonicza, Żegiestowa i t. d., a kupcy nasi, dawniej zasilani w porze kąpielowej rublami, talarami lub markami, mogą, z czystem sumieniem spełnionego obowiązku, w tym złotonośnym niegdyś sezonie, używać wywczasów letnich.

Powszechne też zapanowało zdziwienie, że „syn słońca“, szach perski, we własnej osobie, Musafer-ed-din, przejeżdżać będzie przez Kraków. Zrazu głoszono nawet, że całą dobę zabawi w naszym grodzie, a wiadomość ta wywołała szalone łakomstwo na blaszki, noszące tytuły orderów białego słonia, zielonego lwa i t. p. odznaczeń. Prawdopodobnie skoncentrowani z socyalistami demokraci uknuli czarną intrygę i nie chcąc dopuścić, aby szach dowiedział się, że pp. Bazes, Rimler, Horowitz i Hirsch Landau zostali już radcami miejskimi, wpłynęli na kamarylę „syna słońca“, aby w grodzie Jagiellonów nie zabawił dłużej, niż mu koniecznie było potrzeba do wzbogacenia jego znajomości geografii jednem miastem więcej.

A szkoda, że „syn słońca“ nie zamieszkał w Krakowie bogdaj przez jednę dobę. Byłby przedewszystkiem niechybnie zrobił spostrzenie, że pod względem porządku i czystości Kraków stoi wyżej od Teheranu, co nie przeszkadza mu, że nie wytrzymuje pod tymsamym względem porównania z miastami zachodniej Europy. Szach perski mógł był, rozejrzawszy się w fasyach podatkowych, zostawić jednego ze swoich dworzan na paromiesięcznej nauce u p. radcy Hablińskiego, a wkrótce, gdyby tylko nauka w las nie poszła, powetowałby sobie w swojej ojczyźnie, na skórach swoich wiernych poddanych, i pieniądze na naukę swojego dworzanina wyłożone, i koszta całej swojej podróży do Europy, i jeszcze kilka skrzyń złota odstawiłby do skarbca.

Jeżeli więc skoncentrowani z socyalistami demokraci, z koteryjno-wyborczych względów namówili szacha, aby poza progi dworca kolejowego w Krakowie nogą nie stąpił, to wyrządzili nam krzywdę, bo w Persach nie będziemy mieli towarzyszów podatkowej niedoli.

Zresztą „syn słońca“ podobno wpadł w dobry humor, gdy odczytał wręczone sobie przez p. Bilińskiego depesze z Teheranu. — Jeden z agentów perskiego proszku, który umie po persku i potrafił wczoraj dostać się na dworzec kolejowy, mimo potrójnego kordonu policyi, opowiadał, że gdy szach odczytał wręczone mu przez p. Bilińskiego depesze, uśmiechnął się i zawołał:

— Dobrze, że mnie tam niema!

Wykrzyknik ten odnosił się prawdopodobnie do spisku trucicielskiego, jaki odkryto w Teheranie pod nieobecność władcy. Wierni poddani „synów słońca“ mają bowiem ten niełady zwyczaj, że gdy się im sprzykrzy jeden „syn słońca“, to skracają mu wędrówkę po padole płaczu i nędzy ludzkiej, i robią miejsce jego synowi lub bratu. Mógł więc słusznie ucieszyć się Masafer-ed-din, że niema go w Persyi, gdy tam grasują truciciele, bo na wszelki sposób kto inny, nie on, będzie otruty. Słuszną też byłoby rzeczą, aby ci z przedstawicieli miejscowych władz krakowskich i ów agent proszku perskiego, którym danem było oglądać uradowane oblicze „syna słońca“ — otrzymali od niego skromne jakieś odznaczenie. Ach, gdyby on wiedział, jakie wyostrzone apetyty mają Polacy austryaccy na wszelkie drobiazgi dekoracyjne, uszczęśliwiłby chętnie świadków swojej radości.

W Wiedniu, dokąd zajechał szach perski jeszcze wczoraj, zastał on już skonsolidowane, po chwilowem przesileniu, Koło polskie. Byłaby się stała rzecz okropna, gdyby o 48 godzin przyspieszył był przyjazd swój do stolicy naszej austryackiej ojczyzny, i trafił na tę nieszczęśliwą chwilę, gdy poseł Wilk jedną nogą stał już poza Kołem polskiem. Pięknie bylibyśmy wyglądali! Zasługa w tem niepodzielna — przyznam to wbrew nieprzejednanej opinii posła Karola Dzieduszyckiego — samego posła Wilka. Złożył on tak solenną rewokacyę swojego błędu, że wzruszyłby kamienne serce najsurowszego sędziego. Przez pomyłkę tylko głosował „wedle własnego sumienia“ przeciw skromnemu wydatkowi 38 milionów na nowe haubice, a nie wedle tego, co inni jego koledzy robili. Ale przyrzekł, że tak lekkomyślnym nigdy już więcej nie będzie, że się poprawi i wspólnie z całem Kołem „pracować będzie dla ludu polskiego“.

Gdybyśmy w otoczeniu szacha Mussaffer-eddina posiadali przychylnego dla nas dworzanina, ubawiłby on niechybnie swego władcę, gdyby mu podsunął, względnie przetłomaczył, opis tego strasznego dramatu, jaki w tych dniach rozegrał się w Kole polskiem. Teraz, gdy już tęcza pojednania zajaśniała nad Kołem, mamy prawo pochwalić się przed synem słońca naszą, głęboko zakorzenioną solidarnością narodową.

A nie byłoby znowu rzeczą zbyt trudną pozyskać wpływy pewne na osobę szacha, bo przecież z pewnością zwiedzi on także parlament. Będzie on nawet niewątpliwie dla posłów, wysiadujących obecnie z reguły w bufecie lub pobliskich kawiarniach, większą siłą przyciągającą od mowy ministra Giovannellego, i obecnością swoją zwabi rzadki już obecnie w Izbie komplet posłów. Mussaffer-ed-din przekona się naocznie, jak niewinną, konstytucyjną zabawką może być parlament. Posłowie gadają sobie w nim do pustych ław, nikt ich nie słucha, prócz płatnych za to stenografów, rząd sobie z nich (niby z posłów, nie ze stenografów) nic nie robi, — wyborcy cieszą się, że mają mownych przedstawicieli i płacą podatki przykładnie. A właśnie o te podatki idzie.

Tutaj nie ma spisków trucicielskich, bo nie wiedzieć, kogo struć, kogo zostawić przy życiu. Ludzie zatruwają sobie natomiast życie w sposób zupełnie legalny i giną śmiercią, ustawami dozwoloną. Nikt ich morderców nie ściga, tak samo, jak bezkarnie puszcza się za ocean a nawet za węgierską granicę dostojnych defraudantów. Lepiej, że potem już kogo innego zaczną okradać.

Cóżby wreszcie szachowi szkodziło, gdyby w swojem państwie zaprowadził konstytucyę, na wzór austryackiej? Miałby najpierw uciechę szaloną, gdy przyjdą wybory. Niktby wtedy ani marzył o zamachach na jego uświęconą osobę, wziętoby go poza nawias, bo jeden wyborca szedłby z nożem na drugiego. Nie gniewałby się też nikt na „syna słońca“, że musi podatki płacić, bo uchwalaliby mu je właśni poddani. Szach żyłby sobie spokojnie, nie chorowałby ani na wątrobę, ani na nerki; zostawiłby tę przyjemność swoim ministrom.

Czuję za późno, że pobyt szacha w Krakowie uniósł mnie za daleko — na papierze. Pogadanka się kończy, wybory na radców miejskich dobiegają kresu, — a mnie tyle jeszcze zostaje do omówienia materyału. Chciałem przecież podzielić się z czytelnikami moimi bolesnem odkryciem „Czasu“ — że z powodu wyłowienia kart do głosowania przez spółkę Leo-Horowitz, jedna część demokratów wyginie ze zmartwienia, bo nie wejdzie do Rady miejskiej, druga pochłonięta będzie przez socyalistów, — a pozostaną tylko ci, co do Rady miejskiej nie kandydowali, ani przez socyalistów nie zostali „pochłonięci“. Mam niepłonną nadzieję, że wyjątkowo należeć będę do tych obu ostatnich kategoryj równocześnie i dla tego jest mi w Krakowie w tej chwili bardzo przestrono.

Już dzisiaj czuję pewne osamotnienie. Do mojego komitetu niekandydujących nikt się nie chce zapisywać, bo, powiada, po co mi tego, jeśli radcą nie zostanę? W mieście nikt nie liczy się ze mną, bo powiada: co mi po nim, jeżeli nawet marnej koncesyi na szynk w Radzie mi nie wyrobi, na żadną posadę głosu mi nie da, placów dla miasta kupować nie będzie. Uważałem, że nawet tramwaj elektryczny najeżdża na mnie coraz śmielej, bo wie, że mu koncesyi nie odbiorę. Wzdycham więc za chwilą, w której skończy się wreszcie walka na pełnomocnictwa i karty do głosowania, bo wtedy, bogdaj na 3 lata, zniży się przymusowo pewna część obywateli krakowskich do tegosamego, nieradzieckiego poziomu, na którym dzisiaj czuję się tak samotnym.

M. K.

mu na zakupno skioptykonu. 50 koron Sądowi obwodowemu w Wadowicach na bibliotekę więzienną.

Pominąwszy tu liczne mniejsze zasiłki w gotówce lub książkach, udzielone związkującym się wypożyczalniom, zaznaczając jedynie kwotę 220 kor. na założenie bezpłatnej wypożyczalni w Piotrowicach na Śląsku.

W sprawie zwołania kongresu dla spraw oświaty ludowej, Zarząd główny powołał obszerniejszy komitet, złożony także z osób poza zarządem stojących, który ułożył już szczegóły obrad i wyznaczył referentów. Kongres ten ma się odbyć we wrześniu w Krakowie.

Wreszcie zaznaczyć tu należy, że wydawany i doskonale redagowany „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej“ omówił bardzo wiele kwestyj szczegółowych, między innemi sposób zbierania funduszów za pomocą puszek. Fundusze, zbierane w ten sposób, mają wpływać do kasy Zarządu głównego, Zarząd jednak nie chce krępować i Kół miejscowych i w pewnych wypadkach, które jednak muszą być ściśle określone, na użycie ich dla celów miejscowych pozwolić może.

Stan szkół Towarzystwa z początkiem roku szkolnego 1901/2 przedstawia się zadawalająco tak pod względem frekwencyi dzieci szkolnych, jak i wyników klasyfikacyi w I półroczu. Rok sprawozdaniem objęty, przysporzył Towarzystwu 2 szkoły czynne: w Zwardoniu i Rzeczpolu. Pierwsza, wybudowana staraniem krakowskiego Koła pań, stanowi ważną narodową placówkę na odległych kresach zachodnich.

Co do nauki dla dorosłych analfabetów i nauki języka polskiego na Bukowinie, to sprawozdanie wykazuje że w roku ubiegłym przybyły 3 nowe kursa dla analfabetów, a to: w Wieliczce, w Knihyninie pod Stanisławowem i Rawie Ruskiej. Nauka języka polskiego na Bukowinie cierpi bardzo z powodu braku odpowiednich nauczycieli. Z powodu niedostatecznej kontroli, Zarząd główny nie ma pewności, czy fundusze łożone na utrzymanie języka polskiego u dzieci polskich na Bukowinie, odpowiadają istotnym wynikom nauki i jej trwałemu wpływowi.

Pod rubryką „Czytelnie i wypożyczalnie“ sprawozdanie z gorącem uznaniem wyraża się o tych Kołach, które w działalności na polu organizowania czytelni i wypożyczalni chlubne dały dowody zrozumienia zadań T. S. L. — Koła akademickie lwowskie, Brzeżany, Jasło, Tarnopol i Trembowla za wzór służyć mogą ogromnej liczbie Kół, wegetujących bez jasnego celu i zrozumienia zadań Towarzystwa.

Na tem kończy się sprawozdanie Zarządu głównego za ubiegły rok, a właściwie za 8 miesięcy, gdyż Zarząd rozpoczął systematyczną pracę dopiero we wrześniu r. z., odkąd aż po dzień zamknięcia sprawozdania, Zarząd odbył 9 pełnych posiedzeń, nie licząc częstych obrad sekcyjnych.

Z kolei następuje sprawozdanie Rady Nadzorczej Towarzystwa za rok 1901. Sprawozdanie to jest wyrazem przekonania, że Zarząd główny w niczem nie przekroczył postanowień statutu, że czynności swoje spełnił wedle uchwał Walnych zgromadzeń i z największą pilnością, rozwagą i sumiennością. W szczegółowości uważa sobie Rada Nadzorcza za obowiązek zaznaczyć, że prezydyum Towarzystwa, a zwłaszcza prezes dr Ernest Bandrowski i niektórzy członkowie Zarządu głównego, nadzwyczaj wiele trudów i czasu poświęcili na rzecz Towarzystwa.

Co się tyczy wniosku Koła akademickiego we Lwowie, o utworzenie we Lwowie filii Zarządu głównego, Rada Nadzorcza oświadczyła się przeciw wszelkim takim zmianom, któreby paraliżować mogły jedność w działaniu Zarządu głównego i kontrolę finansową Towarzystwa.

Rada Nadzorcza zbadała dokładnie całą buchalteryę, dążąc do tego, aby sprawozdania rachunkowe były dla każdego zrozumiałemi i aby przedstawiały zupełnie wierny obraz całej działalności finansowej Towarzystwa.

Rada Nadzorcza zbadała dalej wypracowane przez buchalteryę Zarządu głównego zestawienia rachunkowe i sprawdziła ich zgodność z księgami.

Co do dochodów w roku ubiegłym należy z uznaniem dla Zarządu głównego i ofiarności publicznej podnieść, że „dar narodowy“ dnia 3 maja przyniósł wcale pokaźną kwotę 10.029·92 koron. Koła miejscowe zaś przysłały do Kasy Zarządu głównego kwotę K 3681, to jest o 300 kor. więcej, niż lata poprzedniego. Co się tyczy wydatków Zarządu głównego, to powiększyły się koszta administracyi z powodu rozszerzonej działalności Zarządu, oraz wydatki na czytelnie z powodu zwiększonej w tym kierunku akcyi.

Bilans tegoroczny przedstawia dosyć dokładny obraz stanu majątku Towarzystwa. W bilansie tym nie można było jednak uwzględnić inwentarzy niektórych Kół i wypożyczalni, gdyż te mimo upominania Zarządu głównego nie przysłały dotychczas spisu inwentarza, albo też spisy niedokładne. Podług więc bilansu, jaki mamy w sprawozdaniu, fundusz zakładowy Towarzystwa powiększył się w ubiegłym roku o K 4379·49 i wynosi obecnie K 79.357·83, ulokowany jest poczęści w papierach wartościowych, poczęści w Kasie oszczędności. Fundusz bieżący wynosi K 6.565·69 i pozostaje do rozporządzenia na rok 1902. Wartość inwentarza Kół i czytelń przedstawia mniej więcej kwotę K 23.736·93 i to już po odpisaniu 10% na umorzenie i zużycie. Wartość wszystkich budynków szkolnych wynosi po odpisaniu odsetek na umorzenie i zużycie K 212.666·31, wartość gruntów Kół K 3.036.

Cały majątek Towarzystwa przedstawia się zatem jak następuje:

Fundusz zakładowy	K 79.357·83
„ bieżący	„ 6.565·69
Ruchomości i nieruchomości	„ 240.960·99
Razem	K 326.884·51

Sprawdziwszy stan majątku Towarzystwa, zgodność z księgami, tudzież walory i gotówkę, Rada Nadzorcza wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim dobroczyńcom, którzy o Towarzystwie pamiętali, prezesowi i członkom Zarządu głównego, niemniej p. Andrzejowi Olesiowi, rachmistrzowi Towarzystwa, za żmudną pracę buchalteryjną i przygotowanie bilansu. Sprawozdanie to Rady Nadzorczej podpisane zostało przez członków tejże Rady: p. Juliana Gertlera jako przewodniczącego oraz pp.: prof. Odona Bujwida, Józefa Strzyżowskiego i Pawła Ciompę jako członków Rady Nadzorczej.

Tak przedstawia się w streszczeniu obfite i wyczerpujące sprawozdanie „Towarzystwa Szkoły Ludowej“ za rok 1901. Ze względu na ścisłość, dokładność i przejrzystość oraz łatwe oryentowanie się w zestawieniach, może to sprawozdanie służyć za wzór, jak tego rodzaju referaty powinny być sporządzane.

FRYDERYK II... W WASZYNGTONIE

Cesarz Wilhelm II ofiarował rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej statuę Fryderyka II z propozycyą, aby ustawiono ją na jednym z placów publicznych Waszyngtonu!

W telegramie, jaki w tym celu wysłał do prezydenta Stanów Roosevelta, uzasadnia powyższ ten w sposób:

„Głębokie wrażenie, jakie wywarło na mnie wspaniałe i serdeczne przyjęcie brata mego Henryka przez obywateli Stanów Zjednoczonych i pod wpływem mów, jakiemi go witano, w których często wspomniano o życzliwości, jaką przodek mój, Fryderyk II, okazywał dla młodej republiki amerykańskiej, przez co wytworzył dobre stosunki między nią a Prusami, pragnę pójść w jego ślady. Chciałbym utrwalić wspomnienie odwiedzin mego brata w Ameryce i w tym celu proszę Pana, aby przyjął dar mój, statuę Fryderyka II i wybrał dla niej miejsce odpowiednie. Niechaj dar ten będzie uważany za objaw ścisłych stosunków, jakie i dziś istnieją jeszcze między obu naszemi wielkiemi narodami“.

Telegram ten nabawił, jak się zdaje, prezydenta Roosevelta nie małego kłopotu. Wilhelm II pragnący odgrywać rolę samowładcy, zapomniał, że Roosevelt nie jest ani samowładcą, ani nawet monarchą konstytucyjnym, lecz tylko prezydentem, któremu nie wolno samowolnie przyjmować takich darów i rozrządzać placami w stolicy.

To też podziękował on wprawdzie bardzo grzecznie za ten dar i na komplementa odpowiedział komplementami, decyzyę jednakże pozostawił Kongresowi amerykańskiemu. Oto w streszczeniu jego odpowiedź:

„Jestem głęboko przejęty tą wspaniałą i przyjacielską ofiarą. Dziękuję za nią serdecznie i przedłożę ją zaraz kongresowi. Z pewnością sprawi to wielką radość naszemu narodowi, iż otrzyma posąg sławnego władcy i żołnierza, jednego z największych (?) ludzi tych czasów. Głęboka myśl tkwi w tem, że jego posąg ma być postawiony tu, w stolicy republiki, na której powstanie on patrzył z przyjaznem zainteresowaniem. Za ten nowy dowód przyjaznego usposobienia dziękuję w imieniu narodu naszego i spodziewam się, że przyjaźń między obu naszemi narodami będzie jeszcze trwalszą i silniejszą, jest bowiem oznaką postępu całego rodzaju ludzkiego“.

Jako dobrze wychowany człowiek, jako naczelnik państwa, zaprzyjaźnionego z Niemcami, Roosevelt inaczej odpowiedzieć nie mógł. Ciekawa jednakże rzecz, jak przyjmie ten dar Kongres amerykański i czy również okazywać będzie radość z tego powodu. Wiadomo, że nawet wizyta księcia Henryka nie wywołała zbytniego entuzyazmu u większości członków Kongresu, że owacye, z jakiemi część obywateli amerykańskich rozmiłowanych w wszelkiego rodzaju hałaśliwych humbugach, przyjmowała księcia, wzbudziła wprost niesmak w poważnych kołach republikańskich. A przecież wizyta ta była tylko wypadkiem przejściowym. Tu zaś chodzi o przełamanie głównej zasady republikańskiej, o oddawanie czci monarchom, o coś nowego zupełnie, niebywałego nawet w Ameryce, o utrwalenie pamięci absolutnego monarchy na publicznym placu stolicy wolnej rzeczypospolitej....

Nam, zwłaszcza Polakom, wprost potworną wydaje się myśl, że pomnik inicyatora rozbioru ojczyzny naszej, krzywdziciela narodu polskiego, stanąć ma na ziemi, o której wolność walczyli Kościuszko i Puławski. Z uczuciami naszemi nikt się dziś wprawdzie nie liczy, sądzimy jednakże, że znajdą się jeszcze w Ameryce ludzie, którzy zaprotestują przeciw takiemu pogwałceniu sztandaru republikańskiego i... oszpeceniu stolicy wolnej Ameryki.

Z krainy ognia.

Teraz przynoszą telegramy rozmaite szczegóły katastrofy, której ofiarą padło miasto St. Pierre. W hotelu znaleziono zmarłego, który w ręce trzymał kawałek nadgryzionego chleba. Naturalne położenie licznych zwłok świadczy, że mieszkańcy St. Piere zmarli nagłą śmiercią, przeważnie skutkiem uduszenia. Dr Artier, który zdołał się uratować, brał udział w urządzonej przez gubernatora Martyniki wyprawie na Mont Pelée, po której wydano rozporządzenie, ażeby wojsko otoczyło miasto St. Pierre, celem przeszkodzenia popłochowi i bezładnej ucieczce. Dr Artier jechał konno od podnóża wulkanu, ale zamiast powrócić do Saint Pierre, zatrzymał się na przedmieściu Mont Rouge. Gdy chciał po niejakimś czasie udać się do miasta, nastąpił właśnie wybuch. Dr Artier umknął do Fort de France, a przez drogę widział, jak krater zionął płomieniami. On jedynie ocalał z pośród mieszkańców miasta, prócz owego murzyna, który jak to zresztą wiadomo, podejrzany o morderstwo znajdował się we więzieniu, w podziemnej celi. Murzyn ów krzykiem dał znać o sobie przeszukującym miasto żołnierzom, którzy go rzeczywiście na światło wydobyli. Szczęśliwy więzień zbiegł w góry.

Dzisiaj niewiadomo jeszcze, czy miasto St. Pierre zostanie odbudowane. Powagi naukowe twierdzą, że sam ogień tak szybko nie mógł miasta zniszczyć i przypisują nagłość katastrofy nieznanym zjawiskom elektrycznym. Według telegramów z Nowego Jorku nadeszły tam obecnie pomyślniejsze wiadomości z Martyniki, mimoto jednakże istnieje uzasadniona obawa, że nastąpią nowe wybuchy, utworzył się bowiem w kraterze nowy otwór.

Obok Martyniki ucierpiała najwięcej wyspa Saint Vincent, gdzie według „New York Heralda“ już dnia 5 b. m. zaczął działać wulkan Soufrière. We środę dnia 7 b. m. nastąpiły straszliwe wybuchy już wczesnym rankiem, a około południa lawa popłynęła z krateru sześcioma korytami. Huk straszliwy towarzyszył tym zjawiskom i trwał aż do piątku rano.

Podczas wybuchu we środę dnia 7 b. m. gęste kłęby dymu zaległy znaczną przestrzeń, skutkiem czego panowała ciemność jak gdyby w nocy. Niezliczone płomienie zapalały się i gasły, podnosząc grozę, którą wywołały strumienie lawy, spadające z powietrza kamienie i ciągłe trzęsienie ziemi. Lawa i popiół pokryły ziemię warstwą grubości 4 stóp, niszcząc wegetacyę, domy i bydło. Pioruny zabijały farmerów z rodzinami. Wybuchy wulkanu Souffrière miały trwać przez 9 dni. Sekretarz Jamajki oświadczył, że wyspa St. Vincent musi być opuszczoną przez mieszkańców, którzy przeniosą się na Jamajkę. Wulkan Soufrière ma być obecnie spokojny, za to wyspę otacza wał płomieni. Cały szczep Karaibów zginął, a pozostała ludność skutkiem wyschnięcia źródeł, umiera nieledwie z pragnienia.

Równocześnie, aczkolwiek bez związku przyczynowego zaczął się ruch wulkaniczny nad morzem Śródziemnem. I tak wulkan podwodny na grupie wysp „Sanguinaires“ u wejścia do zatoki Ajaccio na Korsyce niepokoi tamtejszych mieszkańców. Z powodu tak zwanego wrzenia wody morskiej okręty otrzymały ostrzeżenie, ażeby owo miejsce z daleka omijały.

W Meksyku wybuchy wulkanu Colima stają się coraz to silniejszemi, skutkiem czego ludność z dolin schroniła się do miasta Mansanilbo, położonego w odległości 50 kilometrów od wulkanu Colima. Z Nowego Jorku donoszą, że w Nebrasce zupełnie spokojne gejzery (źródła wrzące) okazują oznaki ruchu, a wulkan Jona, jedyny w północnej Ameryce, również działać zaczyna.

W berlińskim „Tageblacie“ znany ze swoich przepowiedni meteorologicznych dr Falb umieścił feleton o katastrofie na Martynice. Dr Falb na czele wypowiedział zdanie, że ludzie nie powinni oskarżać przyrody o okrucieństwo ślepe z powodu katastrofy na Martynice, lecz przypisać samym sobie winę. Z ich strony lekkomyślnością było osiedlać się prawie u stóp wulkanu, skoro nikt nie udowodnił ściśle naukowo, że jakiś wulkan mimo wiekowej bezczynności rzeczywiście wygasł.

Falb powiada, że im dłużej wulkan spoczywa, tem straszliwszym jest następnie w danej chwili wybuch, gdy gazy i pary nagromadzą się w zbyt wielkiej ilości. Na podstawie własnych spostrzeżeń i doświadczeń rozwija Falb swoją teoryę o wybuchach wulkanicznych, polegającą głównie na stosunku prężności gazów wewnątrz ziemi do ciśnienia powietrza na powierzchni ziemi.

Gwałty pruskie.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim otrzymaliśmy znów z Ameryki północnej dwie znaczne kwoty. Redakcya tygodnika „Zgoda“ w Chicago nadesłała od grup związkowych i pojedyńczych członków Związku narodowego polskiego 551 koron; p. Stefan K. Kłoss również z Chicago zebrane wśród członków Związku młodzieży polskiej w Ameryce 533 koron 60 h.

Dziękując w imieniu prześladowanej młodzieży w zaborze pruskim za te nowe dla niej datki, korzystamy raz jeszcze ze sposobności, ażeby z uznaniem podnieść patryotyzm i hojną ofiarność braci naszych za Oceanem. Nie ma u nas potrzeby narodowej, do której pokrycia nie dorzuciliby znacznych nawet kwot. W tym wypadku zaś szczególną satysfakcyę sprawia nam hojny datek polskiej młodzieży amerykańskiej, ponieważ dowodzi, że mimo niebezpiecznych wprost dla niej wpływów szkół amerykańskich i anglosaskiego otoczenia, młodzież ta ożywiona jest duchem narodowym i poczuwa się do solidarności z młodzieżą polską w Ojczyźnie. Cześć jej za to!

Nowe miliony antypolskie nie będą uchwalone w obecnej sesyi sejmowej. Ta wiadomość nadchodzi dziś z Berlina, skąd piszą, że zdaje się, iż ministerstwo stanu nie chce obciążać tą pracą sejmu w ostatnich chwilach sesyi. Rządowi chodzi widocznie o wyczerpujące omówienie nowego tego projektu antypolskiego. Zapewnie tedy przedłoży go zaraz na wstępie przyszłej sesyi zimowej. A może też nie zebrał jeszcze dostatecznych dowodów, iż koniecznie jest potrzebny dla „obrony“ zagrożonej niemczyzny?

Nowy zakaz mowy polskiej. W niedzielę — jak pisze „Wiarus“ — przybył na zebranie polskiego Towarzystwa „Jedność“ w Langendreer w Westfalii, urzędnik policyjny, aby przeszkodzić obradom w języku polskim. Wskutek tego zebranie odbyć się nie mogło. I to się dzieje mimo wyraźnego wyroku najwyższego pruskiego trybunału, według którego wolno na zebraniach przemawiać po polsku!

Kandydaci na radców miejskich z Koła inteligencyi.

Kraków, 17 maja.

Komitet demokratyczny miejski uchwalił polecić wyborcom z Koła inteligencyi (I. A.) następującą listę 22 (Koło to wybiera 24) kandydatów:

1. Dr Bandrowski Ernest, prof. szkoły przemysłowej.
2. Bartoszewicz Kazimierz, literat.
3. Dr Bujwid Odo, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
4. Dr Chmura Wincenty, sekretarz sądu.
5. Czubek Jan, prof. gimn.
6. Dr Doboszyński Adam, poseł do Rady państwa.
7. Friedlein Józef, prezydent miasta.
8. Grottger Jarosław, nadrewident kolei państwowej.
9. Dr Guńkiewicz Bronisław, adwokat.
10. Katyński Zdzisław, radca sądu.
11. Edmund Klemensiewicz, notaryusz.
12. Dr Kohn Maksymilian, lekarz.
13. Maciołowski Julian, dyrektor szkoły wydziałowej.
14. Niemetz Alojzy, dyrektor kancelaryjny.
15. Patelski Franciszek, nadinżynier kolei państwowej.
16. Rotter Jan, poseł do Rady państwa.
17. Skąpski Stanisław, zarządca pocztowy.
18. Sołtysik Tomasz, dyr. gimnazyum.
19. Ks. dr Spis Stanisław, kanonik, profesor Uniw. Jagiellońskiego.
20. Dr Trzebicky Rudolf, lekarz, profesor Uniwersytetu.
21. Turski Władysław, nadinżynier Wydziału krajowego.
22. Uderski Edward, inżynier.

Komitet demokratyczny poleca zatem tylko 22 kandydatów na 24 radców, wybrać się mających w tem Kole. Postąpienie to swoje tłomaczy komitet tem, że pragnie w ten sposób pewnym kategoryom wyborców zostawić możność wpisania na listę wyborców tych także kandydatów, co do których powzięli już pewne postanowienia. Zależy zaś bardzo wiele na tem, i od tego zależne są szanse zwycięstwa stronnictwa demokratycznago przy obecnych wyborach, aby w powyższej liście nie kreślono poszczególnych nazwisk, gdyż przez to ułatwionoby tylko zwycięstwo listy kahalno-konserwatywnej.

Z przedstawionej i poleconej tutaj listy kandydatów demokratycznych, zasiadali już w Radzie miejskiej pp.

Dr Bandrowski Ernest,
Bartoszewicz Kazimierz,
Dr Bujwid Odo,
Dr Doboszyński Adam,
Friedlein Józef,
Dr Kohn Maksymilian,
Rotter Jan,
Ks. dr Spis Stanisław.

Kandydaci ci nie potrzebują obecnie osobnego polecenia, gdyż działalność ich i sumienna pracowitość w Radzie znane chyba są ogólnie i dostatecznie za ich wyborem powinny przemawiać.

Słów jednak kilka poświęcić chcemy prezydentowi Friedleinowi. Znana jego, a sądzimy, powszechnie uznana służba dla dobra miasta, której się oddawał z narażeniem interesów własnych, powinna mu była zapewnić mandat z kuryi wielkiego przemysłu, kurya ta bowiem wybierała go dotąd swoim reprezentantem, a nie wybrała go obecnie z pewnością nie z braku przekonań co do jego przymiotów i osoby, lecz pod presyą spółki, która rządy w mieście zagarnąć chce za każdą cenę.

Postawienie p. prezydenta przez kahalno-konserwatywną spółkę komandytową w kuryi małego handlu, gdzie z góry przegranej była pewną, jeszcze lepiej cechuje jej sposób myślenia i postępowania.

Z prawników na liście demokratycznej znajdują się następujący, dotąd nie zasiadujący w Radzie pp.:

Dr Chmura Wincenty, sekretarz sądu,
Dr Guńkiewicz Bronisław, adwokat,
Katyński Zdzisław, radca sądu kraj.,
Klemensiewicz Edmund, notaryusz.

Wytrawne te siły prawnicze, znane i cenione w najszerszych kołach obywatelskich naszego miasta, którego gospodarka w zawiłych niejednokrotnie sprawach posługiwać się musi wiedzą i doświadczeniem praktycznych reprezentantów tego zawodu, będą nietylko pożądanymi dla miasta pracownikami zawodowymi, lecz i szczerymi zwolennikami urządzeń, odpowiadających zasadom postępowym i prawdziwie demokratycznym.

Z wymienionych właśnie kandydatów pp. Chmura i Katyński należą do grona urzędników sądowych. Jako trzeci reprezentant tej sfery wyborców występuje:

p. Niemetz Alojzy, dyrektor kancel.

Obok zalet prawdziwie obywatelskich, jak niezależność zdania i odwaga cywilna, za kandydatem tym i ta przemawia okoliczność, — że, powołany w swoim czasie zaufaniem współobywateli do Rady miejskiej w Rzeszowie, złożył tam dowody wydatnej pracy, a więc teren tej działalności nie jest mu obcy.

W interesie ważnych niezmiernie dla miasta spraw higienicznych, które dotąd z dawnych naszego stronnictwa członków Rady wytrawnych zawodowych znawców miały w osobach wymienionych już pp. prof. Bujwida i dra Kohna, przedstawimy nadto

dra Trzebicky'ego, Rudolfa profesora uniwersytetu.

Jego dzielność zawodowa, szczere przekonania demokratyczne i prawdziwe poważanie, jakiego zażywa w najszerszych kołach krakowskiego społeczeństwa, zbyt są znane, ażeby wyborcom demokratycznym więcej o nim trzeba mówić. Byłby to nabytek dla Rady bardzo pożądany i cenny.

Równie ważne dla miasta, jak wszystkie sprawy poprzednie, są sprawy oświaty. W kierunku szkół średnich, jako kandydaci demokratyczni, występują pp.:

Czubek Jan, prof. gimn. i
Sołtysik Tomasz, dyrektor gimn.

Pierwszy z nich czynny w Krakowie od lat 25, cieszy się wielkiem i ogólnem poważaniem, tak jako dzielny profesor, jak niemniej niezależnie myślący i odwagę swego przekonania mający obywatel. Drugi, obok wszystkich zalet, jako znakomity pedagog, przynosi ze sobą zarazem niemałe doświadczenie na polu gospodarki miejskiej, gdyż przez szereg lat należał do najwybitniejszych członków Rady m. Podgórza. Pozyskanie jego byłoby z wielkiem dla Rady naszego miasta pożytkiem.

Jako reprezentanta nauczycieli ludowych przedstawia komitet:

Maciołowskiego Juliana, dyrektora szkoły wydziałowej miejskiej,

który, będąc wieloletnim delegatem nauczycieli krakowskich i zarazem dyrektorem szkół krakowskich, złożył dowody znakomitej działalności, jako wytrawny nauczyciel i wychowawca. Wobec postępującej organizacyi szkół ludowych, obecność jego w Radzie miejskiej nader dla miasta byłaby cenna.

Skąpski Stanisław, zarządca pocztowy,

od wielu lat jest przewodniczącym klubu pocztowego, a więc mężem zaufania licznego

Z cyklu „Niezapomniani“.

Murawiew w kościele.

(Na podstawie wiadomości z r. 1863).

Wilno jeszcze łez nie otarło...

Jeszcze słyszało tę straszną muzykę 24 strzałów karabinowych, któremi skatowano w piątek Księdza Iszorę...

A dziś, Zielone Świątki weszły z pogodą słońca, niebem bez chmur, odgłosem dzwonów kościelnych, wołających na nabożeństwo, i zielenią umajonych wokoło domów...

Smutne święto wesela...

Wilno pod rządami „bicza gniewu carskiego“, przybyłego tu przed kilku dniami, już poznał i zrozumiał, czem pisać będzie Murawiew kartę rządów carskich wśród ludu i ziemi tysiąckrotnie zdeptanej... a jednak jeszcze ducha nie traci. O „łaskę“ nie prosi...

Na nabożeństwo do obu kościołów, tak Dominikanów jak i św. Jana, spieszą mieszkańcy tłumnie.

Będzie kwesta na powstańców... wieść szepce od ucha do ucha...

— Trzeba nieść datki na potrzebujących wsparcia, na broń dla stojących pod sztandarem wolności!...

— Kto może, ile kto może, niech rzuci na tackę, bo tym w lasach trzeba pomocy.

Tak szepcą cicho wokoło, i idą do kościołów...

Smutne Wilno, które patrzyło przed dwoma dniami na śmierć kapłana, rozstrzelanego na rynku, dziś święci dzień wesela i stroi się w blaski pogody majowej, pełnej woni i kwiecia, jasności słońca i mroku niewoli...

W kościołach pełno...

Panna Michalina Platerówna w kościele św. Jana zbiera na tacę ofiary liczne, u Dominikanów księżna Ogińska cieszy się obfitym plonem kwesty...

— Dajże i ty Jasiu, szepce uboga przedmieszczanka z Łukiszek. Tam w obozie jest twój brat, dwóch stryjków, jest paniczów delikatnych sporo, a na wojnę trzeba, o, trzeba grosza...

Jaś rzuca ofiarę. Miał uskładane w skarbonce, bo chciał kupić książkę do modlenia, ale teraz dał, i zdaje mu się, że potrafi pomodlić się z pamięci, bez książki.

— Rzućże dziecino — szepce biedna w żałobie ciężkiej, wdowa po powstańcu... Sprzedałam zegarek, pamiątkę po ojcu, a damy tu, niech i te grosze pomogą obrońcom Ojczyzny...

I wątłe, blade dziecię rzuca garstkę grosza, a dźwięk upadających na tacę pieniędzy łączy się harmonijnym tonem z wspaniałą pieśnią kapłana śpiewającego: „Sanctus! Sanctus! Sanctus!“...

Wilno, które jeszcze łez nie otarło, modli się wraz z kapłanem i powtarza w smutnem błaganiu: „Święty! Święty! Święty!“

Idzie młoda, piękna kobieta o wyrazie twarzy jak ból smutnym i rzuca na ofiarę obrączkę swą ślubną... Mąż walczy, cierpi, krew daje w obronie praw narodu... a jej pierścionek kładzie się cichą modlitwą na tacy ofiar...

Dzwonek brzmi... Organy cichną...

Jeszcze gdzieś od sklepień odbija się echo ostatniego tonu pieśni, jeszcze dźwięk dzwonka woła do pokory, jeszcze z szeptem ust drżących płynie raz po raz powtarzane słowo: Święty! Święty! Święty!...

Cisza!...

Lud wszystek czołem przylgnął do posadzki kościelnej, ręce wznoszą się błagalnie, dzwonek wzywa: korzcie się!... Bóg z wami!...

Wtem zabrzęczały szable, — zadzwoniły bagnety...

— Jezus, Marya!... — jęknął lud... — tu? nawet w świątyni, w takiej chwili oni są?...

Są!

Wchodzi Murawiew z żandarmami, kozakami, idzie przez kościelną nawę, trąca klęczący lud, depce po opuszczonych na posadzkę dłoniach...

Organy grzmią dalej pieśnią, kapłan cicho odmawia ofiarę za zmarłych, a Murawiew z otoczeniem idzie do stolika kwestującej Platerowny i każe sołdatom zabierać pieniądze...

— Jeśli składać dalej będziecie, każę was aresztować.

„Bicz gniewu carskiego“ każe odbijać skarbonki kościelne, zabiera wszystko, a wyszedłszy z kościoła św. Jana, idzie do Dominikanów, gdzie tensam akt zostaje spełniony.

I wyszli ze zdobyczą.

A lud modli się w płaczu, organy grzmią żałosną skargą, a słońce wzbija się wyżej i dzień Zielonych Świąt czyni pełnym ciepła, światła i piękna...

Lecz Wilno łez nie otarło...

Na drugi dzień Świąt, w bitwie między Łabonarami i Święczanką, nad rzeczką Łukną, pułkownik Półtoracki, porucznik Kazarkin i generał-major hr. Szuwałow napadli na oddział powstańczy pod dowództwem Albertyńskiego i krwawą bitwą znaczyli długą drogę wśród cieni lasów i traw zieleni...

Padło naszych 10, a 7 rannych przelało krew w ofierze.

Niestety!... między zabitymi był mąż młodej kobiety, która w ofierze na tacę rzuciła w wileńskim kościele swą obrączkę ślubną...

Wilno nie miało Zielonych Świąt wesołych, a na zbieranie świeżej składki brakło już zapasów...

* * *

Murawiew w najbliższym numerze „Kuryera Wileńskiego“ ogłosił, iż w kościołach Wilna w Zielone Święta panie zbierały datki „na rodziny powieszonych przez powstańców wiernych carskich poddanych“.

Tak służył carowi Murawiew, wdzierając się nawet w progi naszych kościołów...

Jan Świerk.

koła urzędników pocztowych, i w szerokich warstwach mieszkańców miasta posiada zasłużone poważanie.

Na zakończenie przystępujemy do kandydatów, którzy z tytułu zawodu swojego i ze względu na rozwijające się w najbliższych czasach potrzeby miasta w dziedzinie **wielkich prac inwestycyjnych**, są wprost niezbędni i powinni do Rady miasta wejść w stosownej liczbie. — Mamy na myśli techników, a kandydatami naszymi z tego zawodu są panowie:

Patelski Franciszek, nadinżynier kolei państwowej.

Turski Władysław, prezes „Sokoła", nadinżynier Wydziału kraj.

Uderski Edward, inżynier i przedsiębiorca, b. poseł sejmowy.

Wobec wielkich — jak już wspomniano — czekających miasto, robót inwestycyjnych, szczególnie w zakresie robót inżynierskich, pozyskanie trzech wytrawnych inżynierów dla Rady miasta każdy inteligentny wyborca powitać powinien z całem zadowoleniem. Rzecz sama stanąć powinna za osobiste i szersze polecenie.

Obok wymienionego, w rzędzie powyższych trzech kandydatów, nadinżyniera Patelskiego, jako drugiego reprezentanta licznego grona urzędników kolejowych, przedstawia komitet wyborcom:

p. **Grottgera** Jarosława, brata niezapomnianej pamięci artysty.

P. J. Grottger cieszy się powszechną sympatyą i poważaniem nietylko w gronie kolegów, lecz i w szerokich kołach obywatelskich miasta, a jako znakomity pracownik w dziale rachunkowości, będzie siłą bardzo pożądaną. Zaszczytnie też znaną jest obywatelska działalność p. Grottgera w licznych towarzystwach naszego miasta.

Przedstawiając wyborcom i wyborczyniom miasta Krakowa tę listę kandydatów, kierował się komitet demokratyczny przedewszystkiem względami na dobro miasta i ma nadzieję, że lista powyższa pozyska głosy wyborców i wyborczyń z kuryi inteligencyi.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 17 maja.

Kandydaci z Koła małej własności. Komitet demokratyczny miejski poleca Wyborcom i Wyborczyniom z Koła II B. następującą listę kandydatów na radców miejskich:

1) **Meus** Rajmund, budowniczy.
2) **Laberschek** Herman, cukiernik, wł. realności.
3) **Jugendfein** Adolf, właściciel realności.
4) Dr **Teichmann** Aleksander, lekarz.
5) Dr **Jakubowski** Jan, adwokat.
6) **Kwiatkowski** Jan, przemysłowiec.
7) **Fritsch** Hermann, kupiec.
8) **Himmelblau** Fabian, księgarz.
9) Dr **Krongold** Wilhelm, lekarz.
10) Dr **Wechsler** Maurycy, adwokat.
11) **Górecki** Józef, przemysłowiec.
12) Prof. dr **Pareński** Stanisław, lekarz, prof. uniw.

Stronnictwo demokratyczne, przedstawiając podaną powyżej listę kandydatów z małych realności, nie kierowało się targiem z kandydatami, stosownie do ilości dostarczonych przez nich kart wyborczych, lecz miało na uwadze skład, któryby interesom miasta najlepiej odpowiadał.

Czterej kandydaci już w Radzie miasta zasiadali. Są nimi panowie: **Fritsch** Herman, kupiec, właściciel realności; **Kwiatkowski** Jan, przemysłowiec, wł. real.; dr **Pareński** Stanisław, wł. real., i dr **Wechsler** Maurycy, adwokat, wł. real.

P. **Kwiatkowski** należał do najpracowitszych członków Rady i pracę swoją wydatną i dla miasta prawdziwie korzystną rozwijał w sekcyi ekonomicznej i w licznych komisyach tejże sekcyi, przygotowujących sprawy najważniejsze w gospodarce miasta. Ubytek jego prawdziwą dla miasta byłby szkodą.

Panowie **Fritsch** i dr **Wechsler** gorliwie pracowali: jeden w sekcyi dobroczynnej, drugi w skarbowej; obznajomieni ze sprawami miasta dali dowody gorliwej i sumiennej pracy.

Dr **Pareński**, jakkolwiek do naszego stronnictwa nie należy, traktował sprawy miejskie zawsze z całą bezstronnością, a jako znakomity lekarz jest bardzo w Radzie pożądany, zwłaszcza, gdy się rozchodzi w przyszłości o asanacyę stosunków zdrowotnych.

Dalsi kandydaci: **Górski** Józef, **Himmelblau** Fabian, dr **Jakubowski** Jan, **Jugendfein** Adolf, dr **Krongold** Wilhelm, **Laberschek** Herman, **Meus** Rajmund i dr **Teichmann** Aleksander, są ludźmi nowymi, dają atoli rękojmię, że sprawami miasta poważnie zajmować się będą i na rozmaitych polach właściwego swojego uzdolnienia, pracować będą z całą korzyścią dla miasta. Szczególnie p. Rajmund **Meus** jako budowniczy wzmocni w Radzie miasta szeregi pracowników techników, których w Radzie dotychczas ze szkodą miasta było za mało, a których ze względu na najbliższe zadanie miasta potrzeba jak najwięcej.

Doniosłość wyborów z Koła małej własności wykazano już zbyt dosadnie na licznych zgromadzeniach, aby zachodziła potrzeba uzasadniania potrzeby wyboru postępowych i demokratycznych kandydatów z tej kuryi. Polecając najusilniej powyższą listę, komitet demokratyczny ma niepłonną nadzieję, że wyborcy z małej własności, w dobrze zrozumianym interesie miasta i swoim własnym, użyczą jej skutecznego poparcia.

We wtorek d. 20 maja odbędzie się wybór 12 radców z Koła II oddział 2 (mała własność realności). Wybór ten przeprowadzony będzie w czterech sekcyach, a to: w sekcyi I, obejmującej wyborców od liczby porządkowej 1 do 340, głosować się będzie w sali obrad Rady miasta na II piętrze; w sekcyi II głosować będą wyborcy od l. 341 do 600 w sali konferencyjnej Rady miasta (II piętro); w sekcyi III głosować będą wyborcy od l. 601 do 900 w sali konferencyjnej magistratu (I piętro); w sekcyi IV głosować będą wyborcy od l. 901 do 1111 w sali wydziału II magistratu (schody boczne). Komisye wyborcze dla tych wyborów tworzą: w sekcyi I pp. Juda Birnbaum, dr Walerty Staniszewski i ks. dr Julian Bukowski; w sekcyi II pp. Julian Epstein, dr Piotr Górski i Józef Jawornicki; w sekcyi III pp. Albert Mendelsburg, Stanisław Tarnowski, Antoni Wodzicki; w sekcyi IV pp. Wandalin Beringer, Michał Chyliński i dr Stanisław Pareński.

Głosowanie trwać będzie od godziny 9 do 1 i od 3 do 5 po południu, poczem rozpocznie się obliczanie głosów.

Rabunek legitymacyj. Do wiadomości wyborców podajemy, że karty legitymacyjne nie są przedmiotem handlu, ani obrotu, lecz należą wyłącznie do wyborcy i **muszą być temuż na każde żądanie zwrócone**, jeżeli wyborca komukolwiek i w jakimkolwiek celu tę kartę legitymacyjną oddał. Ażeby więc uchronić wyborców od podobnych bezprawi, jakie się działy w kuryi rękodzielniczej, gdzie wydarto i wyłudzono wyborcom karty legitymacyjne, lub je poprzednio dobrowolnie otrzymano, a później tych kart wyborcom w dniu głosowania oddać nie chciano, tak, że wyborca nie mógł wykonać swojego prawa głosowania, zwracamy uwagę tych panów, którzy się trudnią takiem odbieraniem kart, jak niemniej zwracamy uwagę wyborców, że wedle art. VI ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr 8 Dz. p. p., powołanego w statucie miejskim, podobne zatrzymywanie karty wyborczej i odmówienie wydania jej wyborcy, **jest zwyczajnem fałszowaniem wyborów**, albowiem w sposób bezprawny odbiera wyborcy prawo wyborcze i każdy, kto w tem bierze udział, **dopuszcza się występku**, karanego aresztem ścisłym do 6 miesięcy.

Prosimy więc wyborców, pokrzywdzonych w ten sposób w swem prawie wyborczem, ażeby się udawali po pomoc prawną do komitetu demokratycznego, lub komitetu stronnictwa niezawisłych żydów (ulica Grodzka l. 27), względnie do któregokolwiek z adwokatów, należących do tych stronnictw, a natychmiast otrzyma bezpłatną pomoc prawną.

Za stronnictwo niezawisłych żydów
Dr Adolf Gross.

Otrzymujemy pismo następujące:

Do Szanownej Redakcyi „Nowej Reformy". Z odwołaniem się do uru 111 dziennika peryodycznego „Nowej Reformy", jako prezes Resursy urzędników w Krakowie, mam zaszczyt upraszać o łaskawe zamieszczenie w dzienniku następującego **sprostowania** po myśli §. 19 ustawy drukowej:

„Na posiedzeniu Wydziału Resursy urzędniczej w Krakowie w dniu 13 maja b. r. nie był poddany pod głosowanie wniosek, że Resursa urzędnicza nie identyfikuje się z akcyą wyborczą, rozwiniętą przez tak zwany komitet obywatelsko-urzędniczy, albowiem Resursa urzędnicza ma całkiem inne cele. Nie zapadła więc żadna, a tem mniej jednogłośna uchwała, gdyż nie dopuściłem jej do głosowania a tem mniej do ogłoszenia. — Kraków, d. 16 maja 1902 r. *Herold*, prezes Resursy urzędniczej w Krakowie."

W myśl §. 50 statutu Resursy urzędniczej, na zewnątrz reprezentuje ją obok prezesa, także sekretarz, którego podpisu tutaj nie widzimy. To zwolniłoby nas właściwie od zamieszczania powyższego „sprostowania". Zamieszczając je, musimy dać wyraz wielkiemu zdziwieniu, gdyż posiadamy w ręku pisemne oświadczenie członków Wydziału Resursy, wręcz przeciwne twierdzeniu p. prezesa Herolda. — Mianowicie oświadczają z całą stanowczością członkowie Wydziału Resursy, „że przeciw wnioskowi, iż Resursa nic niema wspólnego z akcyą wyborczą t. zw. obywatelsko-urzędniczego komitetu, i że pogłoski, w tym kierunku rozszerzane, są bezpodstawne", nikt na owem posiedzeniu Wydziału nie oponował i że po oddaniu tego wniosku pod głosowanie, **przyjęto go jednogłośnie**. Nadto uchwała ta została sekretarzowi Wydziału podyktowana do brulionu protokołu wraz z poleceniem, aby ją w dziennikach krakowskich ogłoszono.

W drodze do Lublany.

Wiedeń, 16 maja.

Pierwszy, drugi i trzeci Zjazd dziennikarzy słowiańskich.— Zjazd obecny. — Przygotowania w Lublanie. — Związek dziennikarzy słowiańskich. — Delegacya Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Zaczęło się bardzo skromnie, prawie przypadkowo. Spodziewany był w Pradze wielki zjazd z powodu uroczystości setnej rocznicy urodzin Palacky'ego, pomyślano więc, czyby się nie dało urządzić zjazdu dziennikarzy słowiańskich. W ostatniej chwili rozesłano zaproszenia, które nie chybiły celu i zgromadziły w **Pradze** w czerwcu 1898 dziennikarzy sporo. Prezesem I zjazdu wybraliśmy Słowieńca **Hribara**, który pojutrze w Lublanie będzie nas witał jako burmistrz miasta. Widocznie nawet dziennikarz może zostać burmistrzem. Wiceprezesem pierwszym I zjazdu był red. **Chyliński**, drugim Chorwat, poseł **Mazzura**.

Zjazd udał się, poruszył wiele rzeczy, postanowił stale odbywać zjazdy dziennikarzy słowiańskich. To też drugi zjazd, który się odbył w **Krakowie** we wrześniu 1899, zgromadził już poważną liczbę pobratymczych dziennikarzy, którzy pod przewodnictwem prezesa **Brettera** i wiceprezesów ks. **Biankiniego** i Platona **Kosteckiego**, powzięli cały szereg doniosłych uchwał. Na tym zjeździe red. **Hovorka** zgłosił wniosek o utworzenie „**Związku dziennikarzy słowiańskich**", którego statut już wypracowano i który będzie stanowił główny punkt obrad zjazdu w Lublanie.

Trzeci zjazd uchwalono odbyć w Zagrzebiu w r. 1900. „Wolnomyślni" Węgrzy zakazali jednak dziennikarzom, poddanym austryackim, gromadzić się z tamtej strony Litawy. Rok ten tedy dla zjazdu był stracony i dopiero następny, trzeci zjazd, odbył się w **Dubrowniku** w roku ubiegłym. Pod każdym względem zjazd ten tkwi nam dotąd w pamięci. Prześliczna podróż i niezwykłe, szczere i gorące przyjęcie, przyczyniły się nie mało do okrasy tego zjazdu, którego prezesem był red. **Chyliński**, a wiceprezesami Słowak **Hurban-Vajansky** i Słowieniec **Gabrsczek**.

Byli więc prezesami zjazdów naszych Słowieniec, Czech i Polak, obecnemu przewodniczyć będzie prawdopodobnie Chorwat, i to niewątpliwie tyle sympatyczny dr **Mazzura z Zagrzebia**, przewodnik nasz podczas zeszłorocznej wycieczki do Dubrownika.

W Lublanie, jak stamtąd donoszą, na przybycie dziennikarzy czynią się wielkie przygotowania. — Osobny komitet z burmistrzem Hribarem na czele, krząta się, aby gościom swym uprzyjemnić pobyt. Wydano odezwę do mieszkańców o poparcie starań komitetu, poczyniono wiele wydawnictw literackich, kilka objaśniających zabytki i urządzenia miejscowości, które Słowieńcy nam chcą pokazać. Tyczy się to głównie Bledu, słynnego uzdrowiska, dokąd po zjeździe urządzoną będzie wycieczka. Także w Tryeście, dokąd wyjechać mamy — jak donoszą — czynią liczne przygotowania. Komitet z prezesem Hribarem wyjedzie jutro kilka stacyj naprzeciw przybywającym uczestnikom zjazdu.

O ile spodziewać się można, zjazd jutrzejszy w Lublanie będzie bardzo liczny. „Slovensky Narod", którego numer ostatni czytam w drodze, ogłasza, że zgłosiło się 35 dziennikarzy czeskich, 23 polskich, 20 chorwackich, 11 słowackich, 4 ruskich i 1 Serb. Gospodarzyć nam będzie kilkudziesięciu dziennikarzy słowieńskich. Przybędą także teraz do Lublany śpiewacy chóru „Smetana" z Pilzna czeskiego i w wigilię zjazdu w „Narodnim Domu" śpiewać będą dla zgromadzonych dziennikarzy słowiańskich.

Pobyt w Lublanie zapowiada się więc niezwykle dobrze. Co do samego zjazdu, to prócz mniejszej wagi referatów, będziemy mieli jeden, już na drugim zjeździe poruszony, a teraz do urzeczywistnienia się zbliżający. Jestto sprawa założenia **Związku dziennikarzy słowiańskich**, stowarzyszenia, którego zadaniem będzie „społeczny rozwój" dziennikarzy słowiańskich i „stanie na straży spraw czysto zawodowych z wykluczeniem wszystkich kwestyj religijnych, politycznych i plemiennych." Przez „kwestye plemienne" należy rozumieć stosunki polsko-ruskie, serbsko-chorwackie i czesko-słowackie. Celem stowarzyszenia będzie dalej udzielanie pomocy tym członkom Związku, którzy w celach zyskania szerszych wiadomości, zapragną wyjechać gdzieś po za obręb swej stałej siedziby. „Podniesienie moralnie i duchowe stanu dziennikarskiego" — będzie jednem z głównych zadań Związku. Nie wyliczam całego szeregu innych postanowień, bo dokładnie nie są mi jeszcze znane. Wyjaśni je projekt statutu, który na zjazd do Lublany wiezie z sobą redaktor Hovorka z Pragi. Projekt wywoła niewątpliwie dłuższe rozprawy i z pewnością będzie uchwalony. Imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich zabrać ma głos w tej sprawie redaktor Bieńkowski ze Lwowa.

Po uchwaleniu statutu Związku dziennikarzy słowiańskich nastąpi na zjeździe zawiązanie się Towarzystwa i pierwsze walne zgromadzenie członków. Upełnomocnioną delegacyę Towarzystwa dziennikarzy polskich na tem walnem zgromadzeniu stanowić będą wybrani onegdaj we Lwowie pp.: dr Adam Bieńkowski, Michał Chyliński, Aleksander Karcz, Teofil Merunowicz, Bronisław Laskownicki, dr Kazimierz Ostaszewski-Barański i Władysław Prokesch.

Aleks. K.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Kraków przez Zielone Święta. Na jutro, niedzielę i pojutrze poniedziałek, Zielone Święta zapowiada się jak corocznie wielki zjazd gości polskich ze wszystkich dzielnic. Z gremialnych wycieczek największą będzie grupa 2000 Polaków ze Śląska pruskiego, którzy od wielu lat nie opuścili ani jednego roku i zwiedzają krakowskie kościoły i pamiątki narodowe. Przyjęciem Ślązaków zajmie się zawiązany w tym celu komitet pod kierownictwem p. Maryi Siedleckiej, w którym główne czynności objęli słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przyjazd gości śląskich zapowiedziano na niedzielę rano po godzinie 9. Z dworca udadzą się przybyli na Rynek do kamienia Kościuszki i pod pomnik Mickiewicza, a stąd na Wawel, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Następnie rozpocznie się zwiedzanie grobów królewskich i Wawelu. Po południu część gości uda się do teatrów miejskiego i ludowego, część do Parku Jordana. W poniedziałek zwiedzą Ślązacy kościoły i muzea, a po południu odbędzie się wielka wycieczka na kopiec Kościuszki. O godzinie 6 wieczorem odjazd.

Nadto Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej otrzymało zapowiedź przybycia około 40 kupców z Poznania i Bytomia z rodzinami, których komitet Towarzystwa kupców i młodzieży handlowej zamierza podjąć gościnnie, aby możliwie pobyt gościom uprzyjemnić.

Program przyjęcia handlowców na pierwszy dzień jest następujący: Godzina 9·25 rano przyjazd gości, których na dworcu oczekiwać będzie komitet. Godzina 11 zwiedzenie Wawelu, skarbca i Skałki. Godzina 1 wspólny obiad w hotelu „pod Różą". Godzina $2^1/_2$ wyjazd na Bielany, gdzie odbędzie się wspólny podwieczorek. Godzina 8 przyjęcie gości w Stowarzyszeniu.

Dzień drugi. Godzina 8 nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, a następnie zbiór w Rynku przed pomnikiem Mickiewicza i zwiedzanie osobliwości Krakowa. Godzina 1 w razie pogody obiad wspólny w Parku krakowskim, następnie przedstawienie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami".

W dalszym ciągu zapowiedziano jeszcze nowe wycieczki: Czytelni kolejowej ze Lwowa i Stryja razem 1200 osób. Nadto przybyć ma liczny zastęp Poznańczyków, między nimi reprezentanci tamtejszego obywatelstwa i kupiectwa. Gdy do tego dodamy przybywających na walne zebranie nauczycieli szkół wyższych ze Lwowa i całego kraju, oraz delegatów Towarzystwa Szkoły ludowej, również na walne zebranie przybywających, to liczba gości dojdzie do kilku tysięcy.

Pierwsza wycieczka. Wczoraj wieczorem o godzinie 6·25 przybyła wycieczka uczniów gimnazyalnych z Drohobycza, Stanisławowa, Brzeżan i Tarnowa. Na dworcu przyjęła ich delegacya z uczniów gimnazyum Sobieskiego. — Wzdłuż podjazdu i ulicy Basztowej ugrupowała się w szeregach młodzież z gimnazyów krakowskich i szkoły realnej, wraz orkiestrą gimnazyum św. Jacka. Przy dźwiękach marsza ruszył pochód przed gmach teatru. Na Placu św. Ducha nastąpiło powitanie. Imieniem młodzieży krakowskiej przemówił do przybyłych uczeń VII klasy gimnazyum Sobieskiego, p. Krzysztoń, wyrażając im w serdecznych słowach radość kolegów. Odpowiedział uczeń gimnazyum drohobyckiego, dziękując za gościnność. Po przemowach orkiestra zaintonowała „Jeszcze Polska nie zginęła" i przy dźwiękach muzyki ruszono na Rynek, gdzie na pomniku Mickiewicza przybyła młodzież gimnazyalna złożyła wieniec. Stąd rozeszli się wszyscy w małych grupkach na kwatery, by dzisiaj rano rozpocząć zwiedzanie miasta.

Gromadki Ślązaków, których Kraków zawsze tak chętnie wita w swych murach, przybyły wcześniej i pojawiły się już dzisiaj na ulicach naszego miasta. Idąc z dworca kolei, zatrzymują się przy bramie Floryańskiej, pomniku Mickiewicza, kamieniu Kościuszki i wstępują do kościołów.

Wykłady prof. Lutosławskiego. Jako dalszy ciąg wykładów o „alkoholizmie" i „wychowaniu domowem" odbędą się w niedzielę dnia 18 b. m. dwa wykłady prof. Lutosławskiego w sali „Sokoła". Pierwszy wykład rozpocznie się o godz. $11^1/_2$ rano, drugi o godz. 7 wieczorem. Wykłady te, które z tak wielkiem zainteresowaniem przyjął ogół publiczności Krakowa i Lwowa, ściągną zapewne szersze masy publiczności.

Teatr ludowy z Krakowa pod dyrekcyą p. St. Knake-Zawadzkiego we środę dnia 21 b. m. urządza wycieczkę do Wieliczki na jedno przedstawienie, dając tam wieczorem „Biedną Dziewczynę". Z tego powodu we wtorek przedstawienia w Krakowie nie będzie.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się 20 b. m. o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: Ks. prof. Wł. Chotkowski: Powrót Jezuitów do Galicyi i ich zniesienie (1820—1848). Dr L. Boratyński: Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom (1576—1584). Posiedzenie administr. (Bibliografia prof. Finkla).

Dwa konkursy. Akademia umiejętności ogłasza konkurs na stypendyum imienia Śniadeckich z fundacyi śp. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5.000 franków. Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą, według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi, mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności." Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim.

Równocześnie ogłasza Akademia konkurs na stypendyum imienia ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 2.400 koron.

Kandydatem może być, według woli ś. p. Zenona Pileckiego, tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nietylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendyum, pierwszeństwo danem będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincyj, zostających pod panowaniem rosyjskiem.

Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematyczno-przyrodniczym.

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1902 r. i dołączyć do nich następujące załączniki: 1) dowody, że kandydat, według warunków powyżej określonych, ma prawo ubiegać się o powyższe stypendyum; 2) dokładny program studyów które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1902 r., drugą zaś dnia 1 kwietnia 1903 r. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

Z Towarzystwa rybackiego. Wczoraj po południu o godzinie 3 odbyło się w sali Rady miasta walne zgromadzenie Towarzystwa pod przewodnictwem prof. Kajetana Kosińskiego. — Na porządku dziennym jako najważniejszy punkt było uzupełnienie wyborów na rok 1902. Do wydziału powołano pp. Bronisława Śliwińskiego i Michała Naimskiego. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. dra Stanisława Biesiadeckiego i radcę sądu kraj. wyż. p. Mieczysława Szybalskiego.

Następnie mianowało walne zgromadzenie honorowymi członkami Towarzystwa: dra Cezarego Staniewicza, prezesa Tow. rybackiego w Wilnie, p. Henryka Kotłubaja, prezesa Tow. rybackiego w Warszawie, i dra Oskara de Grimm, profesora zoologii, prezesa Tow. rybackiego w Petersburgu.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała na temat hodowli ryb, przedstawił p. Rozwadowski, inżynier Wydziału krajowego, szereg szczegółowych wyjaśnień, nabytych drogą obserwacyi w zakładzie chowu ryb w Oparach, założonym przed laty 3 przez Towarzystwo gospodarskie we Lwowie. Po wyczerpaniu dyskusyi posiedzenie zamknięto.

Farmaceuci krakowscy grożą bezrobociem. W myśl uchwał ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa farmaceutów „Unitas" w Krakowie, magistrowie krakowscy, z powodu, że żądań ich polepszenia bytu ani gremium aptekarskie, ani rząd nie chce uwzględnić na żadnem polu, wydali odezwę, z której ważniejsze momenta przytaczamy:

„Dziś jesteśmy — piszą magistrowie farmacyi w odezwie — zorganizowani i w mocy nadać słusznym naszym żądaniom odpowiedni nacisk. Bezskutecznie prosiliśmy dotąd o zabezpieczenie bytu, a naszym najbliższym przyszłości. W naszej mocy leży przez bezrobocie w przeciągu 24 godzin uniemożliwić zaopatrywanie się w leki. Jeżeli z przeprowadzeniem strejku jeszcze krótki czas zwlekamy, to dzieje się to dlatego, ponieważ chcemy dać rządowi czas do przeprowadzenia reform, które mogą być wydane w drodze rozporządzeń. Również świadomi jesteśmy doniosłości naszego przyszłego postanowienia. Gdyby rząd i gremia aptekarskie w bierności swej nadal pozostały, natenczas zrzucimy z siebie wszelką odpowiedzialność, jeżeli chorzy ginąć będą, ponieważ potrzebne leki nie zostaną im wydane. Rząd głuchy był na nasze prośby, a gremia, których Zarządy na najskromniejsze nasze żądania odpowiedziały obawą podania palca, abyśmy nie chwycili za całą rękę — niech będą winowajcami. Dosyć długo czekaliśmy, obowiązki nasze względem państwa i ludności pełniliśmy zawsze sumiennie, a niestety pokazało się, że musimy się uciec do samopomocy. Rozchodzi się o własny nasz byt, oto **charitas ab ego**, ale naszem najgorętszem życzeniem jest uchronić ludność miast Galicyi od katastrofy, która jej grozi."

Stanowczo społeczeństwo, rząd i gremia aptekarskie, przez uwzględnienie słusznych postulatów pracowników aptekarskich, nie powinni dopuścić do tego, aby wybuchło bezrobocie, w skutkach najstraszliwsze dla społeczeństwa!

Z kroniki policyjnej. Wczoraj zrana aresztowano przy moście podgórskim Maryannę Nowak z Podgórza, która przenosiła do Krakowa spirytus w pęcherzach.

Wczoraj po południu warta wojskowa koło prochowni w Podgórzu przytrzymała Jana Żołnierczyka, Karola Smiałka i Franciszka Mieszańca, wyrobników z Podgórza, za niedozwolone palenie papierosów około prochowni.

W Tarnowie aresztowano w tych dniach niejakiego Bronisława Kotowicza za zbrodnię kradzieży. Sąd tamtejszy śledzi za innemi jego sprawkami.

W Koszycach na Węgrzech udało się tamtejszym władzom bezpieczeństwa przytrzymać pod zarzutem zbrodni kradzieży 35-letniego człowieka, podającego, że się nazywa Stanisław Rojkowski, pochodzi z Warszawy, ma być stolarzem parkietowym. Rzekomy Rojkowski podaje dalej, że stale mieszka w Krakowie, gdzie ma złożonych w Kasie oszczędności 1.600 koron, że ojciec jego był leśniczym w Niepołomicach i t. p. Przy aresztowanym znaleziono kilka sztuk srebra stołowego. Przekonano się, że jego zeznania są nieprawdziwe i dalsze śledztwo jest w toku.

Usiłowane otrucie. Wczoraj o godz. 10 wieczorem wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ulicę Zwierzyniecką pod l. 21, gdzie 20-letnia Bogusława P. zażyła w wodzie fosfor z 2 paczek zapałek. Po zastosowaniu odpowiednich środków, chorą przewieziono do szpitala św. Łazarza. Życiu desperatki nie zagraża niebezpieczeństwo. — Powodem rozpaczliwego czynu ma być zawiedziona miłość.

Szach się bawi. Z Oświęcimia piszą nam: Dzisiaj o pół do 7 wieczór przejechał szach perski zatrzymując się 20 minut. Znudzony zapewno długiem zatrzymaniem, a widząc naprzeciw okna swego wagonu stojące o 10 kroków drzewo, na którem są porobione budki dla szpaków, kazał sobie podać flobert, chcąc zapewne upolować jednego z naszych szpaków. Lecz sport ten nie udał się, gdyż na 5 danych strzałów wobec nagromadzonego naprzeciw siebie personalu kolejowego, nie trafił ani razu.

Ciekawa rzecz, czy mu wolno strzelać na obcem terytoryum i do ptaków, do których u nas nie wolno strzelać. Niechby tak kto z tutejszych mieszkańców urządził sobie takie improwizowane polowanie, zarazby go żandarmerya wzięła w swą opiekę.

Wybory miejskie w Przemyślu. Z Przemyśla donoszą do „Kuryera Lwowskiego", że przy wyborach do Rady miejskiej przeszła lista komitetu miejskiego.

Dziecko zabite przez drzewo. Ze Złoczowa donoszą: Włościanin w Stronibabach, Łuć Kucki, ścinał onegdaj w swoim ogrodzie drzewo, które upadając na ziemię, uderzyło tak silnie przechodzącego obok syna jego, 8-letniego Łucia, że na miejscu wyzionął ducha.

Wypadek na polowaniu. Józef hr. Potocki, po znanym wypadku, który go spotkał na polowaniu, ma się obecnie znacznie lepiej. Kość w nodze już się zrosła. Dr Ziembicki, który wyjeżdża do Paryża, w najbliższych dniach odwiedzi go przedtem w Warszawie. Nie ulega już wątpliwości, że chory całe życie będzie kulał.

Ofiara plotek. Przed kilku dniami — o czem donieśliśmy w „Nowej Reformie" — utopiła się w sadzawce w Siedlcach, w parku tamtejszym, artystka trupy Morozowicza, Janina Drajmundówna (nazwisko sceniczne Dawmund), córka felczera, licząca zaledwie 18 lat i grywająca role subretek. W przeddzień samobójstwa dostała dymisyę. W d. 7 b. m. wieczorem, wyszła z mieszkania, zajmowanego w hotelu Angielskim wspólnie z drugą artystką, pozostawiając kartkę, z zawiadomieniem, że poszła się utopić z powodu rozpuszczonej przez kolegów potwarzy, hańbiącej jej dobre imię. Kiedy po przedstawieniu artyści wrócili do hotelu i znaleźli kartkę Drajmundównej, rozpoczęli niezwłocznie poszukiwania i dali znać o wszystkiem policyi, która nad ranem znalazła zwłoki Drajmundównej w sadzawce.

Skąpiec w letargu. W Szalanta na Węgrzech mieszkał rolnik Gabor, a słynął na całą okolicę ze swego skąpstwa. Przed niedawnym czasem znaleziono go zesztywniałego w łóżku; zawołano lekarza, który stwierdził śmierć. Przyjaciele i znajomi zajęli się pogrzebem, Gabora ubrano jako tako i wpakowano do trumny. Sekta nazaretańska, do której Gabor należy, czuwa zwykle przy zwłokach i śpiewa hymny. Tak też było i tym razem. Nagle powstał okrutny wrzask. Rzekomo zmarły powstał w trumnie! Pierwszą jego czynnością było... pogaszenie świec, aby się naprożno nie paliły. Kosztowały przecież sporo pieniędzy!

Wniosek o odszkodowanie. Wydaleni z Prus poddani austryaccy, artyści-śpiewacy pp. **Tarnawski** i **Kohmann**, oraz baletmistrz p. **Doliński** wnieśli podobno do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego podanie, prosząc go o wyjednanie im u rządu pruskiego odszkodowania za straty, jakie ponieśli skutkiem wydalenia.

Ciekawiśmy, czy hr. Gołuchowski wyjedna im to odszkodowanie?

Śniegi. W zachodnich okolicach Hannoweru, w sąsiednich częściach Westfalii, tudzież w lesie Teutoburskim spadły śniegi. Na granicy holenderskiej spadły śniegi i leżą od kilku dni.

Sprawa pani Humbert. Zbiegła z Francyi rodzina Humbertów, złożona z pięciu osób, zmyliła wszelkie tropy i policya domyśla się tylko, że każdy z członków rodziny umykał inną drogą, ażeby się zjechać potem na oznaczonem miejscu zbornem. Przypuszczają także, iż pewna część familii udała się do Hiszpanii, a Roman Daurignac, brat Teresy Humbert do Argentyny, gdzie przebywał niegdyś przez trzy lata.

Jak Teresa Humbert umiała tę olbrzymią komedyę urządzać, świadczy fakt, że w pałacu przy ulicy „de la grande Armée" odbyły się nawet za-

ręczyny młodego Crawforda, nieistniejącego oczywiście, z siostrą Teresy Humbert, ową Maryą Daurignac, którą według testamentu starego Crawforda miał poślubić jeden z młodych Crawfordów. Oczywiście młody Robert Crawford przyniósł obok rozmaitych upominków, również i pierścionek zaręczynowy. Upominki te owinął w zasłonę z różowych koronek i pakiet położył na talerzu panny Daurignac, która znowu pakiet umieściła na środku stołu. Po pierwszem daniu Crawford rozwinął zasłonę, wziął pierścień i chciał go włożyć na palec narzeczonej, ale p. Marya Daurignac palca nie podała, ażeby potem nie być zobowiązaną do oddania ręki. Zagniewana, opuściła salę jadalną i zaręczyny spełzły na niczem. W ten sposób udowodniła p. Teresa Humbert wobec całego świata, że Crawfordowie nie są zmyślonemi postaciami.

W pomieszkaniu matki zbiegłego Humberta odbyła policya ponowną rewizyę, podczas której znaleść miano ważne papiery. Policya paryska otrzymała wczoraj doniesienie, że jeden z niewygodnych wierzycieli pani Humbert dostał się skutkiem jej starań do zakładu dla obłąkanych, gdzie dotychczas ma się znajdować.

Demonstracya hiszpańskich autorów dramatycznych. Ponieważ w programie uroczystości z powodu koronacyi króla hiszpańskiego, Alfonsa XIII, sztukę dramatyczną w sposób dotkliwy usunięto na plan najdalszy, stowarzyszenie hiszpańskich autorów dramatycznych, celem zaprotestowania przeciwko temu, zabronili wystawiania sztuk swoich w dniu koronacyi. Stowarzyszenie artystów dramatycznych przyłączyło się do tej demonstracyi i zabroniło członkom swoim występować na scenie w dniu wspomnianym.

W pamiętnym dniu 3 maja złożyli dla Tow. „Szkoły ludowej": ks. Centt 60 h, oraz Wiktorya Centt, Marya Centt i Stanisław Centt po 20 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 18 maja: „Hulaj dusza!"
W poniedziałek 19 maja po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Krzyżacy".
We wtorek 20 maja: „Albert wójt krakowski".
We środę 21 maja: „Zaczarowane koło" (popularne).
We czwartek 22 maja: „Florio i Flavio".
W sobotę 24 maja: „Wazon japoński", komedya w 3 aktach Bilhaus'a i M. Hennequin'a (nowość).
W niedzielę 25 maja: „Sen nocy letniej"

Błędy druku. We wczorajszym artykule naszym p. t. „W obronie solidarności narodowej" zamiast „żądającemu od ministra w o j n y wytłómaczenia", złożono przez pomyłkę „oświaty".

W kronice w artykuliku „Spory cywilne" powinno być „rozporządzenie c a ł e g o g a b i n e t u", a nie „galicyjskiego ruchu".

Z kalendarza. W niedzielę 18 maja: Zesłanie Ducha Św., Feliksa Kap. w.; w poniedziałek 19 maja: Piotra Celestyna pap.; we wtorek 20 maja: Bernardyna Sen w. i Plautyll.

Wschód słońca 18 maja o godzinie 3 minut 53, zachód o godzinie 7 minut 18; długość dnia godzin 15 minut 25

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 maja pogodnie. Termometr doszedł od + 5·0 do + 14·7 C. Barometr opada.
Dnia 17-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 735·5 mm, termometru + 10·9 C.
Wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Polskie rolnictwo. Staraniem komitetu, złożonego z pp.: prof. dra Emila Godlewskiego, dra Ignacego Kosińskiego, dra Stefana Jentysa i dra Adama Krzyżanowskiego, zawiązało się w Krakowie Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa. W odezwie, wydanej przez wymieniony komitet, czytamy, że zadaniem tego Towarzystwa będzie staranie się o podniesienie zawodowego wykształcenia naszych rolników i o ułatwienie pracy polskim badaczom na polu nauk rolniczych. Podpisani, wybrani do ułożenia statutów nowego Towarzystwa, wywiązawszy się z włożonego na nich obowiązku, i uzyskawszy zatwierdzenie statutów u tutejszej władzy, zwracają się teraz do wszystkich, którym rozwój naszego rolnictwa leży na sercu, z prośbą o poparcie celów Towarzystwa przez jak najliczniejsze zapisywanie się na jego członków, oraz o przybycie na pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa, które się odbędzie w Krakowie w d. 18 czerwca b. r. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Collegium juridicum (ul. Grodzka 53).

Porządek dzienny I walnego zgromadzenia „Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa": 1) Sprawozdanie komitetu statutowego z dotychczasowej czynności; 2) wybór wydziału i komitetu redakcyjnego; 3) wnioski i interpelacye.

Zgłoszenia na członków przyjmuje komitet statutowy, Kraków, ulica Grodzka, l. 53, II p.

Żywiecka Kasa oszczędności wydała drukowane zamknięcie rachunków za rok 1901, które w porównaniu z zamknięciami z lat poprzednich, świadczy o oczywistym rozwoju tej instytucyi i o rozszerzeniu interesów, zarówno w dziale pożyczek hipotecznych, jak i eskontu weksli.

Za zasługę dyrekcyi żywieckiej Kasy oszczędności poczytać należy to, że udzielając włościanom pożyczek, nie gnębi ich, jeżeli popadną w chwilową niemożność płacenia, tak, że podania o licytacyę gruntu włościańskiego należą do rzadkości.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 16-go maja 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 20·— do 20·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·65 do 16·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 14·30 do 15·10. Owies z opłatą akcyzową od 17·20 do 17·80. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 7·— do 7·40. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 7·60 do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·60. Jaja za kopę od 2·— do 2·50. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·70. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 16 maja bydła rogatego sztuk 603, cieląt 316, nierogacizny 107. Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 58—66 kor., średniej jakości od 54—60 kor., cieląt od 72—80 kor., trzody od 58—70 kor.

Wiedeń, 17 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 8·87 do 8·88. Pszenica na maj czerwiec od 8·04 do 8·05 do —·—. Pszenica na jesień od —·— do —·—. Żyto na wiosnę od 7·36 do 7·38. Żyto na maj-czerwiec od 7·00 do 7·02. Żyto na jesień od 5·24 do 5·25. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od 5·33 do 5·34. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Owies na wiosnę od 7·35 do 7·37. Owies na maj-czerwiec od 6·15 do 6·17. Owies na jesień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·10 do 12·20. Olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.
Usposobienie spokojne; deszcz.

Budapeszt, 16 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj od 8·60 do 8·61. Pszenica na październik od 7·79 do 7·80. Żyto na maj od 6·67 do 6·67. Żyto na październik od 7·05 do 7·06 Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 5·78 do 5·80. Kukurydza na maj od 4·97 do 4·98. Kukurydza na lipiec od 5·03 do 5·04. Kukurydza na sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Z R a d y p a ń s t w a. Po zagajeniu wczorajszego posiedzenia nowo wybrany poseł dr D u l ę b a złożył ślubowanie poselskie.

W dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa poseł P o t o c z e k żalił się na upośledzenie interesów rolnictwa galicyjskiego. Mowca żądał równego traktowania nierogacizny galicyjskiej z węgierską, ścisłego przestrzegania przepisów weterynaryjnych, popierania hodowli, uwolnienia gruntów chłopskich od długów, w myśl uchwał Sejmu galicyjskiego, oraz zwalczania pijaństwa.

Także mowcy następni Udrzal, Grössl, Žitnik, Herzmansky i Scharhinger, żądali większego popierania małego rolnictwa.

Poseł S z e p t y c k i mówił o domenach państwowych w Galicyi i skarżył się na niewłaściwą gospodarkę leśną w tych domenach, zwłaszcza przy sprzedaży drzewa. Wkońcu poruszył stosunki, panujące w Krynicy.

Z powodu braku kompletu odroczono następnie dalsze obrady do wtorku godziny 9.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 maja.

Wybory uzupełniające do Rady miejskiej odbędą się dnia 28 maja b. r., a komisya wyborcza będzie ta sama, co poprzednio.

Nowy „Salon sztuk pięknych" otwarto uroczyście wczoraj rano przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. Nowo stworzony ten salon stać się ma — wedle programu założyciela p. Jana de Latour — rynkiem zbytu dla dzieł sztuki nietylko uznanych już i sławnych artystów, ale także i dla dzieł „dorabiających się" dopiero adeptów sztuki. Wczoraj o godz. $10^1/_2$ w obecności arcybiskupów ks. Teodorowicza i ks. Webera, dokonał ks. kanonik Chęciński poświęcenia lokalu wystawy.

Wiceprezydentowi apelacyi p. Dylewskiemu, a swemu prezesowi, urządzili wczoraj, z okazyi jego imienin, serdeczną owacyę członkowie Kasyna miejskiego. W czasie bankietu posypały się toasty na cześć solenizanta, niezwykłem ciepłem tchnęły przemówienia wiceprezesa Skowrońskiego, nestora dziennikarzy Platona Kosteckiego, prof. Dziwińskiego, radcy apelacyjnego dra Bieńczewskiego.

Rada miejska przeciw Prusakowi. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta radny Dzieślewski interpelował prezydenta miasta, czy mu wiadomo, że p. Flatten, Prusak, który był zastępcą przedsiębiorcy budowy wodociągu miejskiego, wniósł do magistratu prośbę o wydanie świadectwa, polecającego go innym miastom jako przedsiębiorcę do wykonania robót wodociągowych.

Wiceprezydent p. Michalski oświadczył, iż świadectwa takiego magistrat jeszcze nie wydał, jakkolwiek p. Flatten wniósł o nie podanie.

Wobec tego oświadczenia postawił r. Dzieślewski wniosek o polecenie magistratowi, by świadectwa takiego nie wydawał z tego powodu, że p. Flatten nie był samoistnym przedsiębiorcą lwowskich wodociągów, lecz był tylko zajęty u p. Smrekera. Po dłuższej na ten temat dyskusyi uchwalono wniosek r. Dzieślewskiego.

Ukraińska wszechnica przez subskrypcyę Dnia 19 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się we Lwowie, w lokalu Towarzystwa „Sicz" poufne zebranie ankiety lwowskich Towarzystw ukraińskich, w celu naradzenia się nad projektem prywatnego uniwersytetu ruskiego. Uczestnicy winni się zgłaszać wprost do „Towarzystwa imienia Szewczenki".

Z sali sądowej. Katastrofa tramwaju konnego, która zdarzyła się we Lwowie d. 27 października z. r., a której ofiarą padła młoda mężatka. 22-letnia Helena Kreinikowa, była wczoraj przedmiotem rozprawy karnej w sądzie krajowym. Na ławie oskarżonych zasiadali woźnica i konduktor tego tramwaju, Eliasz Romanów i Piotr Rak, oskarżeni przez prokuratoryę państwa o zaniedbanie swych obowiązków. Po przesłuchaniu oskarżonych, trybunał na wniosek obrońcy odroczył rozprawę, uchwalając uzupełnić śledztwo przez dokonanie wizyi lokalnej z przybraniem rzeczoznawców i przesłuchanie świadków na miejscu. Mąż zabitej Kreinikowej żąda od dyrekcyi tramwaju odszkodowania za śmierć żony 60.000 koron.

Szewcy z Kulikowa wnieśli do magistratu podanie, aby ich przeniesiono napowrót z placu Misyonarskiego na plac Strzelecki, gdzie było ich obozowisko przed wybudowaniem nowej strażnicy pożarnej i uporządkowaniem przyległego placu. Magistrat postanowił odmówić tej prośbie.

Zamach na piwiarnię. Józef Piaseczny, zarządca piwiarni w hotelu Żorża, doniósł policyi, że ubiegłej nocy niewiadomy sprawca dostał się z hotelu Żorża tunelem do sieni piwiarni, gdzie przystawiwszy drabinę, wszedł przez okno, które otworzył i zdjął, do pierwszego pokoju, skąd chciał się dostać do sklepu, zaopatrzonego w wyśmienite przysmaki i trunki. Już oderwał część zamku, nadto zostawił w zamku złamany dorobiony klucz, lecz prawdopodobnie spłoszony, uciekł, zostawiając 7 kluczy i hak.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę 18 maja po południu: „Na Łyczakowie" Domnika; wieczorem: „Piękna z Nowego Jorku", operetka Kerkera.
W poniedziałek 19 maja po południu: „Zimowa opowieść" Szekspira; wieczorem: „Nasze szwaczki" Przybylskiego.
We wtorek 20 maja: „Nowe bożyszcze" de Curela i jednoaktówka Tadeusza Rittnera „Sąsiadka".

(Telefonem).

Lwów, 17 maja. Wystawę urządzoną przez Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i innego ptactwa i królików otworzył dziś prezes komitetu wystawy dr Szpilman. Wystawa przedstawia się bardzo pięknie. Na otwarciu obecni byli, marszałek krajowy hr. Andrzej P o t o c k i, wiceprezydent namiestnictwa L i e d l, członek Wydziału krajowego L a s k o w s k i, reprezentant towarzystwa gospodarskiego marszałek powiatowy p. B r y k c z y ń s k i, prezes oddziału lwowskiego Towarzystwa p. W i e s i o ł o w s k i, pp. M a ł a c h o w s k i i M i c h a l s k i. Po zwiedzeniu wystawy przyznano nagrody. Rozdano mianowicie 23 dyplomów honorowych 6 medali srebrnych, 6 medali bronzowych, oraz 31 nagród pieniężnych i listów pochwalnych.

Lwów, 17-go maja. Dziś przed południem otwarto tu w hali muzycznej na placu powystawowym wystawę drobiu, gołębi i innego ptactwa, oraz królików. — Na czele komitetu wystawy stoją: jako prezes: rektor akademii weterynaryi dr Szpilman: jako dyrektor wystawy p. Emil Lewicki.

Wystawa zapowiada się świetnie. Ze wszystkich stron kraju wzięło udział wielu wystawców. Między innymi z Krakowa p. Kazimierz Kotowicz; z Sanoka państwo Marya i Władysław Dukietowie, Henryk Hellenbrand, Bronisław Ślączka, A. Obfidowiczowa i Bronisław Obfidowicz; z Liska p. Artur Ślaski; z Wiązownicy Starej zaś p. Wanda Nowosielecka.

Wystawa, podzielona na 10 grup, obejmuje: kury, kaczki, gęsi, indyki, pantarki, bażanty, gołębie, króliki, narzędzia, sprzęty i karmy. Dla wystawców jako nagrody przeznaczone są: dyplomy honorowe krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie; srebrne i bronzowe medale ministerstwa rolnictwa; listy pochwalne Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, oraz nagrody pieniężne miasta Lwowa.

Lwów, 17 maja. Marszałek krajowy wyjeżdża we wtorek rano do Przemyśla, a dziś wieczorem odbędzie się staraniem Rady miejskiej i reprezentacyi powiatowej bankiet na jego cześć. Wieczorem wyjedzie marszałek do Bahórza, gdzie zanocuje. — W środę zwiedzi p. marszałek trasę kolei Przeworsk-Bachórz i będzie w Bahórzu na obiedzie wydanym na jego cześć przez okoliczne obywatelstwo.

25-letni jubileusz Towarzystwa politechnicznego.

(Telefonem)

Lwów, 17 maja.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem w kościele katedralnym, poczem zebrali się uczestnicy uroczystości w wielkiej sali ratuszowej.

Z delegatów Towarzystw pokrewnych przybyli z Warszawy inżynierowie: Siekluckі, Lutosławski i Obrębowicz, z Krakowa: prof. Steingraber, Broniewski i Zieleniewski, dolno-austryacką Izbę inżynierską reprezentują: prezes tej Izby Ziffer i członkowie jej pp. Szczepaniak, Koziński i Renzenperg.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele towarzystw naukowych, przedstawiciele różnych władz autonomicznych i państwowych oraz reprezentanci towarzystw pokrewnych.

Zebranie zagaił prezes Tow. politechnicznego Franke. Mowca skreślił w krótkości historyę Towarzystwa podczas 25letniego istnienia, poczem powitawszy gości, przybyłych na uroczystość, zawiadomił, że protektor wystawy, namiestnik hr. Leon P i n i ń s k i, z powodu bolesnego wypadku w najbliższej rodzinie na uroczystość przybyć nie może. Mowca zakończył zapewnieniem, że Towarzystwo i nadal działać będzie dla dobra kraju i społeczeństwa.

Marszałek kraj. hr. Andrzej P o t o c k i złożył Towarzystwu życzenia na uroczystość w imieniu własnem i w imieniu nieobecnego namiestnika hr. P i n i ń s k i e g o, a zarazem wypowiedział kilka słów gorącego uznania dla dotychczasowej działalności Towarzystwa, kończąc życzeniem, by Towarzystwo znów po 25 latach obchodziło złote gody swego istnienia.

Prezydent miasta Lwowa p. dr Godzimir M a ł a c h o w s k i powitał zgromadzonych imieniem stolicy kraju, podnosząc przy tej sposobności pracę członków Towarzystwa politecznego przy przeprowadzeniu wielkich inwestycyi miasta Lwowa. Przemawiali następnie delegaci imieniem szkoły politechnicznej we Lwowie rektor p. Dzieślewski, imieniem Tow. dla handlu i przemysłu w Warszawie, inżynier Obrębowicz.

Następnie przemawiali, imieniem delegacyi stowarzyszenia techników z Warszawy p. Ł a t k i e w i c z, imieniem techników warszawskich p. L u t o s ł a w s k i, imieniem dolno-austryackiej Izby inżynierskiej prezes Z i f f e r, który zakończył przemówienie swoje życzeniem wypowiedzianem w języku polskim, imieniem Tow. architektów przemawiał p. inżyner K o s i ń s k i z Wiednia, imieniem czeskich techników przemawiał p. K r z i ż i k, imieniem krakowskiego Towarz. politechnicznego przemawiał profesor profesor S t e i n g r a b e r, który równocześnie ofiarował dar pamiątkowy. Imieniem stałej komisyi techników polskich przemawiał delegat p. D r e w n o w s k i, jako delegat Towarzystwa studentów politechniki lwowskiej przemawiał p. K o s t e c k i, imieniem Towarzystwa chemików polskich przemawiał dyrektor gazowni p. T e o d o r o w i c z.

Wiceprezes Towarzystwa politechnicznego profesor S y r o c z y ń s k i odczytał historyę rozwoju Towarzystwa politechnicznego.

Profesor F r a n k e zawiadomił, że z okazyi jubileuszu wyśle się adresy gratulacyjne następującym pierwszym założycielom Towarzystwa:

Lwów, 17 maja. Dziś po południu o godzinie 4 otwarto na placu powystawowym, w pałacu sztuki, wystawę jubileuszową Towarzystwa politechnicznego. — Wystawa składa się z trzech oddziałów, a mianowicie z działu „Wynalazki polskie", „Przemysł artystyczny" i „Prace członków". Wystawę obesłali liczni wystawcy. Potrwa ona do 30 czerwca.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 17 maja. Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy, mocą której gminy i obszary dworskie K a h u j ó w, H u n i a t y c z e i W e r b i ż wraz z przysiołkiem S a j k ó w — mają być przeniesione z okręgu reprezentacyi powiatowej w Rudkach do okręgu reprezentacyi powiatowej we Lwowie. — Ustawa ta ma wejść w wykonanie d. 1 stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Lwów, 17 maja. Z W a r s z a w y donoszą do „Słowa Polskiego", że sprawa Zieńca będzie ponownie przedmiotem rozprawy sądowej.

Zagrzeb, 17 maja. Ekspedytor pocztowy, Mateusz Domines z Udbiny uciekł, sprzeniewierzywszy 24.000 koron.

Wiedeń, 17 maja. Szach perski w przejeździe do Włoch przybył tu dziś przed południem. Powitali go na dworcu bracia odbywający studya w wiedeńskiem Teresianum, oraz poseł perski w Wiedniu. Odbywszy przejażdżkę po mieście, odjechał szach do Wenecyi.

Wiedeń, 17 maja. Przybył tu ks. regent bawarski Luitpold.

Paryż, 17 maja. Podmorski wulkan na wyspie Sanquinaires zagraża miastu Ajaccio. — Wśród ludu wielka panika.

Paryż, 17 maja. Poseł socyalistyczny M i r m a n wniesie interpelacyę w sprawie pani Humbert.

Uśmiercenie Wolfa.

Wiedeń, 17 maja. Poseł Schalk wykończył już swoją broszurę przeciwko Wolfowi i przedłoży ją dzisiaj wydziałowi partyi wszechniemieckiej. Gdy wydział ją zaaprobuje, oddaną będzie publiczności około wtorku. W dniu tym rozesłana będzie w tysiącach egzemplarzy wszystkim wszechniemieckim stowarzyszeniom, oraz wyborcom niemieckim w Czechach.

Rozmowa z Wittem.

Paryż, 17 maja. Współpracownik dziennika „Echo de Paris" rozmawiał z rosyjskim ministrem finansów W i t t e m o położeniu w Rosyi. Minister oświadczył, że wiadomości, jakoby w Rosyi zanosiło się na rewolucyę wewnętrzną, są śmieszne. Nie przeczy on, że zdarzają się rozruchy, nie mają one jednakże wcale charakteru rewolucyjnego (?) Zresztą i wiadomości o tych rozruchach były przesadzone.

Dalej odpierał zarzut pewnej części prasy, jakoby Rosyi chodziło o przymierze z Francyą jedynie dla tego, aby zapewnić sobie rynek dla swych pożyczek. Przymierze to polega na żywotnych interesach obu państw, a zapuściło w pojęciach obu narodów tak silne korzenie, jak żaden inny związek. Trójprzymierze np. jest tylko sojuszem r z ą d ó w a nie narodów. Ludy Austryi, a także Włosi, zajmują wobec trójprzymierza bardzo niechętne stanowisko.

Trójprzymierze — dodał minister — nie istniałoby już dziś, gdyby nie sojusz Francyi z Rosyą. Sojusz ten, to jedyna spójnia trójprzymierza.

Reforma ustawy prasowej.

Wiedeń, 17 maja. Według obiegających tu pogłosek, zajmowała się wczorajsza rada gabinetowa projektem do n o w e j u s t a w y p r a s o w e j i już podobno uchwaliła projekt ten w definitywnem brzmieniu.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Lublana, 17 maja. Na zjazd dziennikarzy słowiańskich przybyło dotąd, oprócz znaczniejszej liczby dziennikarzy chorwackich, słowackich i słowieńskich, 16 Polaków, 36 Czechów i kilku Rusinów.

Uroczyste powitanie odbyło się dziś o godzinie 5 po południu.

Na prezydenta zjazdu wyznaczono Słowaka, Matusza D u l ę, na wiceprezydentów Chorwata, dra A r n o l d a, i Czecha, H r u b e g o. — Jednym z sekretarzy będzie p. Bronisław L a s k o w n i c k i ze Lwowa.

Rokowania pokojowe.

Pretorya, 18 maja. „Biuro Reutera" donosi, że komendant Boerów, B e r g e r, podążył wczoraj osobnym pociągiem do Verrenigiug, gdzie zjechali się już wszyscy delegaci Boerów. Narady w pierwszych dniach będą zupełnie poufne i prywatne. Kitchener chciał dać Boerom sposobność konferowania w spokoju. Nie będzie im też nikt przeszkadzał. Na podstawie wspólnego porozumienia, Anglicy podczas konferencyj nie będą w polu atakować tych oddziałów boerskich, których przywódcy biorą udział w konferencyi.

Birmingham, 17 maja. Minister kolonij Chamberlain wygłosił wczoraj mowę, w której powiedział, że w o j n a j e s t j u ż b l i s k ą u k o ń c z e n i a, a p o k ó j z a p e w n i o n y. Jest przynajmniej pewna nadzieja, która jednak nie powinna być skwapliwą, gdyż ze strony nieprzyjacielskiej mają wyjść propozycye, których Anglia w zasadzie przyjąć nie może. Dopóki obecny rząd sprawuje swą władzę, z pewnością nie przyjdzie do drugiej „Majuby".

Londyn, 17 maja. Rząd otrzymał wiadomość, że rokowania z przywódcami Boerów wkrótce podjęte zostaną na nowo. Ponieważ oświadczono im, że dalsze układy możliwe są jedynie w razie, jeżeli odstąpią od warunku przyznania Boerom niezależności politycznej, a mimo to przywódcy odbywają narady z komendami swemi, rząd przypuszcza, iż Boerowie pogodzili się już z myślą, że z dawnej niezależności zrezygnować muszą.

Powszechne prawo głosowania.

Sztokholm, 17 maja. W Izbie niższej uchwalono 83 głosami przeciw 59 wniosek Billinga, wzywający rząd, by do r. 1904 przedłożył ustawę o reformie wyborczej na następujących zasadach: powszechne prawo wyborcze, wybory proporcyonalne, prawo wyboru po ukończeniu 25 lat życia, równouprawnienie miast z prowincyi.

Strejk w Szwecyi.

Sztokholm, 17 maja. Liczba strejkujących wynosi 75.000 ludzi.

Wczoraj wieczorem nie wyszły żadne dzienniki, prócz organu urzędowego, z powodu strejku zecerów. Musiano odwołać przedstawienia w teatrach wskutek strejku maszynistów i personalu pomocniczego.

Katastrofy wulkaniczne.

Fort de France, 17 maja. Onegdaj wieczorem wydobywały się z wulkanu potężne słupy ognia. Wczoraj przed południem otaczały wulkan różowo zabarwione chmury, a z krateru ulatywały z hukiem słupy popiołu, co wśród ludności ponownie wywołało panikę.

Londyn, 17 maja. Według depeszy nadeszłej z Fort de France znaleziono tam w piwnicy żyjącą murzynkę, strasznie poparzoną, która jednak mogła opowiedzieć przebieg katastrofy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 69?·—. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 542·50. Akcye Länderbanku 426·50. Akcye Bankvereinu 452·50. Akcye Bodencredit 945·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678·—. Akcye kolei południowej 4?·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 283·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 461·—. Akcye kolei Północnej 5760 Akcye kolei Czerniowieckiej 569·50. Akcye Alpiny 416·—. Akcye Rima Muranyi 521·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1610·—. Akcye fabryki broni —·— Akcye tureckie tytoniowe 29?·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·70. Węgierska renta koronowa 97·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·45. 4% Listy Banku krajowego 97·—. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 100·25. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50. Losy tureckie 107·—. Marki 117·32. Ruble 253·75.
Po cichym przebiegu zamknięcie silne z powodu zagranicy.

BACZNOŚĆ!
Pierwsza galicyjska Fabryka Krzeseł we wszystkich stylach
Józefa Różyckiego
we Lwowie, pl. Bernardyński 15,
przyjmuje również krzesła do wyplatania
Listy pochwalne na żądanie.
1006 13 40

Browar Skawiński
poszukuje 2 agentów
z kaucyą.
Zgłoszenia przyjmuje do 31 maja b. r. **Reprezentacya browaru w Krakowie, ul. św. Marka 21.** 1233 2 3

Największy wywóz fonografów.
Znacznie zniżone ceny. Oryg fonografy Edison i Columbia. Zawsze 10.000 walców na składzie. Wszystkie poszczególne części i przynależytości. Fonografy wraz z 5 walcami od 10 złr. wzwyż. **Zadziwiająca nowość: Walce lane.** Niezrównane co do siły tonów. Dźwięk nie znika.
Möldner & Skreta, Wiedeń, I., Kolowratring 7.
765 9 10

ZAWOJA
pod Babią Górą.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodnie ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennemi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnemi, i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i zarządzić wszystkie domowe odnowić;

3) postarałem się o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego proszę o liczne przybycie do tego uroczego zakątka. Kreślę się z poważaniem 1209 1 18

S. Brüll w Zawoi.

CYRK HENRY
w Krakowie przy ul. Wielopole

W Zielone Świątki: w niedzielę dnia 18 i w poniedziałek d. 19 maja b. r.

2 przedstawienia 2

Po południu o godz. 4ej
Wielkie osobliwe PRZEDSTAWIENIE.
Wieczorem o godz. 8ej
Wielkie wspaniałe przedstawienie.
We wszystkich przedstawieniach
Transval
wielki obraz walki z wojny Burów, podług prawdziwego stanu rzeczy.
Na wieczornych przedstawieniach
Wielkie zapasy o nagrodę.
W poniedziałek 19 wieczorem rozpoczną się zapasy o 8½ g.
Bliższe szczegóły na afiszach.
We wtorek 20 maja
Nieodwołalnie ostatnie przedstawienie. 1252

Jeżeli gdzie niema składu wysyłka wprost.



Próbki za darmo.

Korona wszelkich politur posadzek, linoleum i miękkiego drzewa. Wychodzi jej mało, łatwa do użycia, gdyż jest płynna i daje się zmyć, ma **piękny połysk i jest bardzo trwała!** Kolorowa na stare podłogi szczególnie piękna, wosk przy froterowaniu zbyteczny. — Wynalazca i wyrabiający **J. Lorenz i Spół.**, Cheb (Eger i. B.) — Dostać można w **Krakowie u firmy Reim i Spółka.** 889 22 26

PRAWDZIWY

KAISER-

Bezwonny, chemicznie czysty boraks.
Wyborny środek do czyszczenia w gospodarstwie domow.
Prawdziwy tylko w czerwonych pudełkach ze znakiem ochronnym, jak obok, po 15, 30 i 75 hal.; wszędzie do nabycia.
Bardzo dokładny sposób użycia przy pudełkach po 75 halerzy.



Znak ochronny.

MACK'a

BORAX

Pachnący boraks cesarski
Umyślnie przyrządzony do celów toaletowych,
w pięknych pudełkach po 1 kor. 1129 1 5
Jedyny wyrabiający w Austro-Węgrzech:
GOTHLIEB VOITH, WIEDEŃ, III[1].

WYROB KRAJOWY.
1249 1 25
Egipskie tutki i bibułki cygaretowe
AIDA
Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902
Są obecnie za najlepsze uznane.
Fabryka: Lwów, ul. Pańska 10.
Wzory na żądanie gratis.
Eksport światowy.
WYRÓB KRAJOWY.

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 987 10 20



FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa
J. Górecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1019 15 40

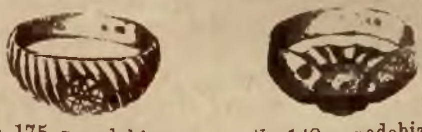
BRYNDZĘ majową górską po 2 złr. 28 ct. paczka 5 kilo. 1185 3 10
SZPARAGI do 26 maja po 75 ct. kilo, później po 2 złr. 40 paczka 5-cio kilowa.
BULION hygieniczny dla chorych, bardzo pożywny po 5 złr., 7 złr. 50 i 10 złr. kilo poleca dwór **Łapszyn**, p. **Brzeżany.**

MYSTAXIN 1060 23 0
jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.
MYSTAXIN
nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.
MYSTAXIN
nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.
Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:
K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.
Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.



292 19 0

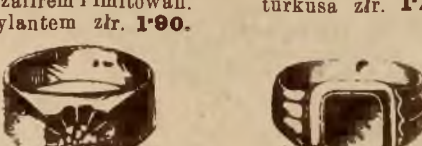
Wspaniałe dam. i męskie pierścienie.
Prawdz. 14-kar. złoto na srebrze platsrowane, każda sztuka przez c. k. urząd cechowana, za trwałość 5-letnie poręczenie.



Nr 175 z podobizną brylanta złr. 1·75.
Nr 142 z podobizną brylanta złr. 1·75.



Nr 22 pierścień alians z szafirem i imitowan. brylantem złr. 1·90.
Nr 117 z imitacyą turkusa złr. 1·75.



Nr 191 z podobizną brylanta złr. 2·40.
Nr 18 z imitowan. ametyst. złr. 2·25.

Naśladowane brylanty tych pierścieni mają wspaniały kształt i ogień, i nawet znawcy nie mogą ich rozróżnić od prawdziwych. **Obrączki ślubne** po złr. **1·20.** Skrawek papieru na miarę.
Do nabycia **tylko** u firmy
Alfred FISCHER
w Wiedniu, I., Adlergasse 10.
Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. 1027 3 4
Katalog za darmo i opłatnie.

Inż. Leonard Nitsch i Spółka
BIURO TECHNICZNE i ZAKŁAD INSTALLACYJNY
projektuje i wykonuje:
CENTRALNE OGRZEWANIE wszystkich systemów i Wentylacye;
WODOCIĄGI, KANALIZACYE, Klozety, Łazienki, Łaźnie, Pralnie mechaniczne, Susznie i t. d.
Oświetlenie gazowe. 1015 13 15
Kraków, ul. Kolejowa 18, parter, Nr telefonu 385.
Kosztorysy bezpłatnie.

Pracownia kamieniarska i Fabryka meblowych płyt marmurowych
Fabiana HOCHSTIMA w Krakowie
istniejąca od roku 1865 przy ulicy św. Sebastyana L. 13,
uskutecznia roboty z różnobarwnych płyt marmurowych, kompletne urządzenia na meble do sklepów pp. masarzy, cukierni, kawiarni itd.
Nagrobków z granitu szwedzkiego, syenitu, labradoru i z białego marmuru tyrolskiego **jest znaczny wybór na składzie przy ul. Szpitalnej 36, naprzeciw teatru** pod firmą „Hochstim i Sp."
Tamże są **figury** z marmuru, masy stearynowanej, terrakoty, i wszelkie inne w zakres rzeźbiarstwa wchodzące artykuły. 1010 4 10

HOTEL IG. DUNGL'A
Wiedeń, I., Petersplatz Nr 9.
W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.
Oświetlenie elektryczne.
Ceny niskie.
Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od lat 50.
1184 1 6

NERWOWYM

poleca się poznanie sposobu leczenia od 20 lat zaprowadzonego, a przez profesorów, lekarzy praktykujących i publiczność w coraz szerszych kołach stosowanego, który polega tylko na zewnętrznem zmywaniu, a jest nieszkodliwy, tani i zdumiewająco skuteczny.

Zażądać broszurki **Romana Weissmanna:**
„O chorobach nerwowych i udarze mózgowym."
Broszurka ta wyszła w 26 wydaniu, a otrzymać ją można bezpłatnie przez księgarnię Franciszka Fischera w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 745 2 6

Miejsce kąpielowe „Vöslau"

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło sześćdziesiąt pociągów osobowych i pospiesznych.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w doln. częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.
Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i męsienie (massage).
Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.
Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Ranssnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**
Lekarze: *Dr. J. Krischke, J. Weininger.* — **Pora kąpielowa od maja do października.**
Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia. 1164 1 6

W dzień ślubu
płatny jest posag zabezpieczony policą
Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty
„Globus"
bez względu na to, kiedy ubezpieczenie się kończy.

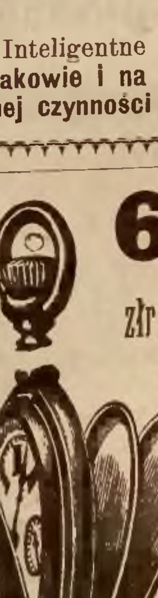
Wypłatę kapitału uskutecznia się za uiszczeniem należących się jeszcze premij i 4% r. dyskontu od kapitału.

W razie śmierci ojca albo matki, najmniej po 3-letniem trwaniu ubezpieczenia, zawartego bez oględzin lekarskich, gaśnie obowiązek do płacenia dalszych premij, a pomimo to pozostaje polica w mocy na cały kapitał ubezpieczony.

Prospektów, taryf, obliczeń premij, oraz wyjaśnień także na wszelkie inne kombinacye ubezpieczeń życiowych i rent, udziela chętnie na każde żądanie stronom prywatnym.

Generalna Reprezentacya we Lwowie, plac Kapitulny L. 3. 1211 3 5

Inteligentne i rzutne osoby przyjmuje się do pozyskania ubezpieczeń **w Krakowie i na prowincyi** pod korzystnemi warunkami, **a po krótkiej próbnej czynności za stałą płacą.** — Zgłoszenia pod powyższym adresem.

6 złr.  **6 złr.**

NIEDOŚCIGNIONE

są świeżo wynalezione, na powszechnej wystawie w Chicago odznaczone
oryginalne zegarki z amerykańskiego złota plaqué
Remont.-Savon (odskakująca koperta) i trzy koperty ze złota plaqué, z wybornem antymagnet. wnętrzem precyzyjnem, uregulowane na sekundę i ze świeżo patentowan. wewnętrznym regulatorem skazówek. Zegarków tych dla ich wspaniałego wykonania, obfitych artystycznych rycin (są i gładkie w zapasie) nawet znawcy nie mogą rozróżnić **od prawdziwie złotych.** Cudnie piękne cyzelowane koperty pozostają **na zawsze bezwarunkowo niezmienionemi,** a za dobry chód daje się na piśmie trzechletnie poręczenie.

Cena tylko 6 złr.
Stosowny do tego **łańcuszek ze złota plaqué złr. 1·50.**
Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik.
Do nabycia tylko przez główny skład: **Alfred FISCHER,**
Wiedeń, Adlergasse 10. 1026 3 4
Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy.

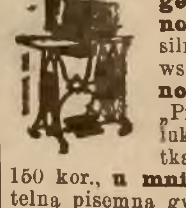
Sypialnia w stylu „Barocco", pięknie rzeźbiona, **pianino** Schweyhofera i **maszyna do pisania** Blickendorfa **do sprzedania** w konces. Zakładzie sprzedaży i kupna Heleny Telesznickiej w Krakowie, ul. Szewska 21, I. p. 1240 1 3

Robotników rolnych
tudzież **kosiarzy** (górali i góralek) dostarcza konces. **Biuro w Sułkowicach** (p. loco). 1232 1 2

Zdolny rutynowany buchalter
i **korespondent**, biegły w języku polskim i niemieckim, z nader pięknem pismem, zajęty obecnie w jednym z tutejszych zakładów przemysłowych, poszukuje od 1go czerwca lub 1go lipca zajęcia biurowego od 1½ do 2 godzin dziennie. — Zgłoszenia pod **1230** przyjmuje **Administracya „N. Reformy."** 1230 1 3

100—300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**
1032 4 20

Niezrównanej dobroci **maszyny do szycia Singera** polecam po cenach hurtowych.
49 kor. (cena sklepowa 90 kor.) kosztuje najnowsza wysokoramienna **Singera maszyna do szycia nożna** dla domu i przemysłu, silnie zbudowana, z pokrywą, wszystkimi przyrządami i **prakt. nowościami.** — **Ringschiff** „Pierścieniowa" z wykonaniem luksusowem, wszystkimi dodatkami i pokrywą. Cena sklepowa 150 kor., **u mnie 77 kor.** z 5-cioletnią rzetelną pisemną gwarancyą. — Ceny stałe, odsprzedawcom żadnego rabatu się nie udziela. Wysyłam za pobraniem; za niestosowne zwrot pieniędzy, więc niema ryzyka. — Katalog na żądanie darmo.



Maszynka do strzyżenia włosów



Cena całkowitej ze sprężynami zapasowemi 7 kor. 50 hal.

dla każdego. Pięknie niklowana. **Gotowa do użytku.** Z dwoma grzebykami wsuwalnemi do obcinania włosów na 3, 7 i 10 mm długości. Cena **7 kor. 50 hal.** Tą wyborną maszynką może każdy nawet niewprawny obcinać włosy natychmiast. Niska cena **7 kor. 50 hal.** umożliwia każdemu zamówienie tej maszynki. Wysyłka za zaliczką. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** Korespondencya polska. 1190 1 6

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 27, II. p.
1220 2 0

Skład herbaty karawanowej
RODUS
istniejący od lat 10, przeniesiony został pod **l. 18, ul. Batorego, parter.**
Polecając tę znaną z dobroci herbatę, donoszę, że dotychczasowe niskie ceny zatrzymuję. 627 9 20
Sprzedaż częściowa także u pp. **A. Skórczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska L. 13.

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty
w Nowym Sączu
(przedtem Józefa Popiel i Spółka)
poleca:
Rowery nowe **„Waffenrad"** styryjskie i **„Premier"** angielskie. oraz przybory do tychże;
Rowery używane od 80 koron wyżej;
Przybory do dzwonków elektrycznych;
Drut kolczasty;
Lampy i Latarnie;
Naczynia kuchenne, Wyroby nożownicze, oraz wszelkie w zakres handlu żelaznego wchodzące artykuły;
Naftę cesarską i salonową. 1089 8 14
Ceny przystępne, ekspedycya szybka.

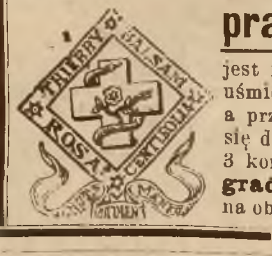
Ciągnienie nieodwołalnie
19go czerwca 1902 r.
Loterya na dochód **artystów dram.**

1	główna wygrana	na	50.000	koron
1	"	"	5000	"
1	"	"	3000	"
2	"	po	2000	"
5	wygranych	"	1000	"
10	"	"	500	"
20	"	"	200	"
60	"	"	100	"
100	"	"	50	"
300	"	"	20	"
3500	"	"	10	"

Losy po 1 koronie
polecają: 1101 8 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, H. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landauer, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich w Krakowie.
Wszystkie wygrane kupują dostawcy za gotówkę z odciągnięciem 10%.

PATENTY
wyjednywa inżynier 272 63 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

831 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 11 84
prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochron. i firmę.

SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Bystra obok Bielska
Śląsk austryacki. 1136 2 10
Wytworne urządzenie! 2 lekarzy.

RABKA
NAJSILNIEJSZA SOLANKA JOD I BROM ZAWIERAJĄCA.
ZAKŁAD ZDROJOWY

położony na słonecznej wyżynie, 510 mtr. n. p. m., wśród ślicznych widoków na okalające góry — Klimat łagodny, podgórski (supalpine), powietrze czyste, wolne od kurzu.

Urządzenia kąpielowe bardzo wygodne z zastosowaniem najnowszej wiedzy technicznej, pod względem sanitarnym bez zarzutu, kąpiele solankowe, borowinowe, hydroterapia, massage, okłady i kąpiele częściowo mułowe — Zakład gimnastyczny i t. d.

Wskazania główne: Scrophulosis — Tuberculosis loc. Lues — Choroby kobiece — Rachitis i t. p., wogóle wszystkie stany, w których, czy to ogólnie, czy miejscowo rozchodzi się o przyspieszenie wymiany materyi.

Mieszkania w willach w obszernym parku rozrzuconych, bardzo wygodne, niektóre z całym komfortem urządzone, tak park, jak i wszystkie mieszkania oświetlone elektrycznie — Wszystkie domy skanalizowane — Restauracye pierwszorzędne.

Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu — Przy każdym pociągu omnibus zakładowy — Bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem — Lwowem — Zakopanem (dwie godziny jazdy).

Wszelkie zwykłe urządzenia dla wygody i rozrywki kuracyuszów, jak: czytelnia, biblioteka, gry towarzyskie, muzyka zdrojowa, koncerty, reuniony, piękne wycieczki i t. d. i t. d.

Ceny zniżone, umiarkowane.

Sól mineralna Rabczańska, najsilniejsza pod względem zawartości jodu i bromu, przewyższa wszystkie sole podobne, tak skutecznością, jak i pod względem taniości — Służy do urządzania kąpieli solankowo-jodowych w domu — Do nabycia tylko w oryginalnem opakowaniu, w pudełkach à 1 klg. we wszystkich główniejszych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospektów i dokładnych informacyi udziela na żądanie

Zarząd zakładu kąpielowego
w RABCE.
1125 4 5



Chcesz mieć spokój w dzień i w nocy,
I od robactwa uwolnić się plagi,
Bierz „Zacherlina“ proszek do pomocy,
Wystrzegaj się jednak fałszerstwa i blagi.

Kupuj tylko we flaszkach, bo to co w dutce:
Nic nie warte — prawdziwy znajdziesz wszędzie,
Gdzie plakat „Zacherlina“ wywieszony będzie.
O dobroci po użyciu przekonasz się wkrótce. 978 12

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i **najłatwiejszej** nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 108 16 25

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze **bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.

123 14 14

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryą; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 48 41 0

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie do **1000 koron** można łatwo zarobić uczciwie i bez ryzyka. Przysłać natychmiast swój adres pod **G. 51** do **Annoncen-Bureau des „Merkur“, Nürnberg, Mendelstrasse L. 23.** 174 20 52

Płaszowska parowa Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką,

(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)

poleca:

dachówki tłoczone i ciągnięte, w kolorze czerwonym lub czarnym; rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza

179 8 24 **Zarząd.**



W s k u t e k wprowadzenia do handlu rowerów angielskiej marki „STYRYA“ sprzedaje ROWERY tow. jak po cenie dług. zapas własnych starszych kosz. ANTONI LARISCH K R A K Ó W Szewska 19.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna stacya klimatyczna. — Urządzenia postępowe. — Desinfekcya mieszkań troskliwa. — **W górnym Zakładzie nowe łazienki hydropatyczne. — Sezon od 20go maja do 30go września.** — Znana ze skuteczności najsilniejsza szczawa alkaliczna ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny** we wszystkich aptekach i składach wód. 1087 2 10

Zarząd Zakładu górnego.

Zamożnym i wybrednym Paniom

Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszem i swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebsz“ w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 29 36

LAWN-TENNIS

Rakiety, Prasy do rakiet, Piłki
polecają najtaniej
Reim i Spółka,
Kraków, Rynek Nr. 37, linia A—B. 1177 2 6

Do poręczy drogowych

POLECAM:

stalowe rury 52 m/m. za metr bieżący . . . . kor.	—·65
gotowe poręcze ze słupkami z rur, za metr bieżący . . . . . . „	2·—
„ „ „ „ z trawersów, za metr bieżący . . . „	2·40
żelazne parkany 2 metry wysokości, z siedmioma drutami kolczastemi cynk., za metr bieżący . . . . „	2.50
rury używane 52 m/m zewnątrz, z mufkami, **do wodociągów,** za metr bieżący . . . . „	—·80

1122 4 25 **E. PAULUS, GORLICE.**

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: **w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.**
Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 698 6 10
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

S. A. Krzyżanowski
Księgarnia i Skład nut w Krakowie
poleca: 1154 4 5

Jakubowski L. M. Dr. Prof. — **Wskazówki żywienia i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia.** Wydanie drugie przejrzane i uzupełnione przez autora. — Cena 50 hal., z przesyłką poczt. 53 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

ŚWIEŻO OTWARTA
pracownia sukien damsk. Maryi Diner

w Krakowie, ul. Floryańska 33, II. p.,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące, oraz udziela **lekcyj kroju** według najnowszego systemu. 1170 2 10

CENY UMIARKOWANE.

TRENCSIN-TEPLITZ

KĄPIELE SIARCZANE w GÓR. WĘGRZECH
Perła Karpat.

od stacyi kolei Tepla-Trencsin-Teplitz 20 min. oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austro-węg. monarchii z natural. gorącemi źródłami od 37°—42° i **oryginal. namułem** przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi, paraliżowi, Ischias.

Kąpiele dla dam, osobno dla panów. Zakład leczn. zimną wodą źródlaną z wysokich gór; masaż, elektryczne zastosowania, gimnastyka lecznicza. Zętyczna i górska kuracya. Wygodne i tanie mieszkania w Sinahaus, Hotel Teplitz, dworzec przy źródle, oraz dom pod 3ma sercami szczególnie polecony. Dobry i tani stół w Cursalonhotel Teplitz „Oesterreich“, „pod słoniem“ dla izraelitów, i w wielu innych zakładach gastronom. W maju i wrześniu za 6 **koron** całe dzienne utrzymanie. Bez stołu tylko **3 korony** za kąpiele (bez bielizny) i pokój. — Codziennie koncerty, teatr i inne zabawy; położenie zasłonione od wiatrów, powietrze czyste. Przeszło 6000 kuracyuszów. **Omnibusy i dorożki do każdego pociągu.** Kąpiele cały rok. Właściwy **sezon kąpielowy od d. I-go maja do końca września.** Prospekty illustrowane rozsyła darmo Dyrekcya. 1071 8 10

751 **PIEGI** 10 20

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apteka; **Eugen. Heller,** apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1.

poleca na wiosnę i lato — Materye wełniane, płócienka, zefiry, perkale, batysty, bluzki, i halki gotowe. Koce Kapy Chodniki. — Ceny bardzo nizkie, stałe. — **Sklep w niedzielę i święta zamknięty.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.